

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚ:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 22 krotka dost. do domu st. 1-30

na prowincyi:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. 22 krotka wysyłka 16 ct.

kwartalnie 5 zł. 80 ct.

miesięcz. 1 zł. 10 ct.

W Niemczech: miesięcz. 1 zł. 60 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezskuteczny dostawca redakcyi niezwolędła.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:  
za 1 wiersz półtorowy albo jego miejsce 10 ct.  
całkowicie wiersz garmondowy 40 ct., male  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniejsz. 20.

Numer pojedynczy:

W Lwowie: Na prowincyi	
wydania rannego 2 ct.	8 ct.
wieczornego 3 "	4 "
oba wydania razem 4 "	5 "

Receptisow redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. (7)

TELEFON 641.

## Przed otwarciem Rady państwa.

Nie bez gorczy pewnej spoglądać musi hr. Thun na to, co się obecnie dzieje i co się gotuje. Obejmował on rządy pod tem samem hasłem pacyfikacji i przywrócenia parlamentowi zdolności do akcyi — pod jakim obecnie hr. Clary prowizoryum swoje rozpoczyna. Wiedział chyba doskonale, że zniesienie rozporządzeń językowych, a wniesienie do parlamentu projektu ustawy, któraby ich miejsce zastąpić miała, spowodowałyby uspokojenie niemieckiej opozycyi, zjednoczonej w „*Gemeinbürgerschaft*“. Jeżeli kroku tego nie przedsięwziął, to oczywiście z obawy, iż za jedną obstrukcyę dostanie drugą, za jedną opozycyę drugą — liczebnie nie mniejszą, co do intensywności nie słabszą. I ta obawa przeszło przez 1 1/2 roku powstrzymywała go od czynu stanowczego — a co gorsza, spowodowała go na fatalną drogę oczywistego naruszenia konstytucyi przez nadużycie §. 14-go. Tem samym zaś i jemu osobście utrudniła, a raczej uniemożliwiła dalsze pozostanie u steru rządu — i następny jego pogorszyła sytuacyę, ponieważ skomplikowała warunki uspokojenia i uzdrowienia. I okazuje się obecnie, że ta obawa była płonna, że trzeba było tylko odwagi, aby dokonać tego, co już było nieuniknione — a sama siła wyższego interesu państwa pokonała te trudności, jakich się obawiano.

Czesi oczywiście jeszcze się stawiają tak, jak gdyby chcieli przejść w jakąś bardzo stanowczą opozycyę — jeszcze używają niesmacznego frazesu o „policzku wymierzonym narodowi czeskiemu“ przez zniesienie językowych rozporządzeń — ale wiedzą doskonale, że gdyby się dali porwać do skrajnych, gwałtownych kroków, gdyby weszli na drogę, na której ich opozycya poszłaby w poprzek konieczności państwowej — to skierowałby tylko wodę na młyn swoich nieprzyjaciół. Niemiecy konserwatyści, jako partya katolicko-ludowa, należący do prawicy, mogliby z każdego innego powodu puszczać się na pwantery, tylko nie z powodu zniesienia rozporządzeń językowych, bo nie mogą przecież otwierać na oścież wrót dla narodowo-niemieckiej agitacyi w Alpach, któraby przez ten ich krok doznała najsilniejszej podniety.

Że Koło polskie nie pójdzie w kierunku polityki „justamentnet“ — że będzie też usmierzająco działać na rozsiardzonych Czechów, ażeby nie dopuścić do jakiegoś nierozważnego z ich strony kroku — o tem wątpić nie mamy powodu. A utwierdza nas w tem wiadomość, której nikt z upoważnionych do tego nie zaprzeczył — że p. Biliński przy pomocy pp. Dzieduszyckiego i Kozłowskiego, a nie bez zeteknicia z reprezentantami innych klubów prawicy, ułożył projekt ustawy językowej. Dowodzi to, że się już na prawicy pogodzone z myślą zniesienia rozporządzeń językowych i że już nikt nie myśli wejść na drogę obalania jednego rządu po drugim, dopóki się nie znajdzie taki rząd, który — mówiąc językiem Hegla — będzie „negacyą negacyi“ i zniśnie to rozporządzenie, mocą którego zniesione będą obecne rozporządzenia językowe.

A poseł Biliński, który od 16 lat zasiada w Radzie państwa, który przez ten czas zawsze należał do rządowego stronnictwa, czy to był rząd Taaffe, czy koalicya, czy Thun — który zajmował tak wysokie w państwie stanowiska — z pewnością wie o tem, że cokolwiek teraz w sprawie językowej czesko-niemieckiej się przedsięwzię, musi mieć dążność pacyfikacyjną, musi zatem z obecnych norm obciąć te wszystkie karty, które spowodowały ciężkie, już półtrzecia roku trwające przesilenie.

Byłoby po prostu lekkomyślnością, gdyby projekt ustawy był tylko powtórzeniem tego, co było w rozporządzeniach. Znaczyliby to całą awanturę wywoływać ponownie; Czechom nie oddać żadnej przysługi, bo w obecnym stanie rzeczy ani myśleć o możliwości urzeczywistnienia takiego projektu; Kolo polskie zapędzić w sytuacyę, z którejby żadnego pożytku dla kraju nie było, a same tylko szkody, same nieprzyjaźni; sobie wreszcie osobiście zagrozić drogę, którą p. Biliński chce i powinien mieć jeszcze otwartą.

Nie poruszamy tu innych kwestyj, jakie się z projektem takim wiążą — a mianowicie kwestyi odgraniczenia kompetencyi ustawodawstwa a egzekutywy, tudzież kompetencyi centralnego parlamentu a Sejmów — a chcieliśmy tylko zaznaczyć, że jeżeli projekt, jaki z kół polskich wyjdzie, nie miałby mieć charakteru pojednawczego, to lepiej, żeby go wcale nie było.

Jeżeli Polacy w ogóle myślą o projekcie językowym i starają się pozyskać dlań inne stronnictwa prawicy, to jest w tem dowód, że prawica o skrajnej opozycyi nie myśli, a w konsekwencji tego z pewnością nie uchyli się od tego wszystkiego, czego interes całego w tej chwili wymaga. Kwestya dłuższego lub krótszego trwania obecnego rządu, jest w tem wszystkim kwestyą drugorzędą. Gabinet urzędniczy prowizoryczny, przejściowy, nikogo ani ziębi, ani grzeje. On musi swoją misyę spełnić, a tą jest uspokojenie, wprowadzenie parlamentu w ruch, umożliwienie mu prawidłowego załatwienia tych spraw państwowych, które obecnie załatwione być muszą. Jaki rząd po nim przyjdzie — to będzie zależało przedewszystkiem od stanowiska, jakie zajmą stronnictwa w tym stanie przejściowym. Jeżeli prawica potrafi w tym czasie zapomnieć o swoim krótkotrwałym panowaniu, które przez własne błędy utraciła; jeżeli zapomni o tem, co sama w siebie wmałwiała, że się jej jakieś zadośćuczynienie, a przeciwnikom kara należy; jeżeli przeto będzie naprawdę pojednawcza nie tylko w językowej sprawie, ale i w całym swem postępowaniu; jeżeli zrozumie, że wszelkie reakcyjne zachcianki podniosłyby przeciwko niej straszną w całym państwie burzę, a przeciwnie kierunek prawdziwie wolnościowy i demokratyczny, łącznie z koniecznymi społecznymi reformami wzmożnią jej zachwiane wśród ludności stanowisko, w takim razie może w tym czasie przejściowym zapewnić sobie stanowisko na przyszłość. Jeżeli pójdzie drogą nieprzejednania, odwetu i reakcyi, padnie tak, jak w r. 1865 padł Schmerling, jak w r. 1879 wiernokonstytucyjni.

## Obcy głos o sprawie polskiej.

Brukselskie pismo *Le Soir*, zamieściło sympatyczny dla Polski a interesujący artykuł, pod napisem: *A propos de la Pologne*. Jest on odpowiedzią na cztery pytania, przesłane redakcyi przez miesięcznik krakowski *Krytyka*.

Pytania te są:

1. Czy polska cywilizacya nie ma znaczenia dla postępu zachodniej Europy, tak, czy nie?

2. Czy wobec panujących stosunków jest rozwój prawidłowy ludności polskiej możliwy, i jak należy oceniać wysiłki rusyfikacyjne i germanizacyjne?

3. Czy istnienie Polski niepodległej nie wpłynęłoby szczęśliwie na rozwój zachodniej Europy?

4. Czy Polska będzie mogła odzyskać niepodległość, i jakieby środki do tego prowadzić mogły?

Na odpowiedzi, jaką dał dziennik brukselski, odbiło się niezupełnie szczęśliwe sformułowanie pytań — mimo to odpowiedz ta zasługuje na uwagę.

I. Na pierwsze pytanie odpowiada *Soir*, że cywilizacya polska nie tylko nie jest bez znaczenia dla postępu zachodniej Europy, ale jest dla niego pożądana. Wykazuje ona charakter indywidualny i oryginalny. Naród polski istnieje od wieków, tworzy całkowitą organizacyę, ma samoistną literaturę, swoje własne tradycye — słowem swoją odrębną indywidualność. Cywilizacya jego choć pochodzi z zachodu, jest odrębna, samodzielna. Że zaś cywilizacya powszechna, to znaczy cywilizacya zachodniej Europy i Ameryki, jest kombinacyą wszystkich uznanych cywilizacyi — a w kombinacyi tej jedna na drugą wpływ wywiera — przeto polska cywilizacya nie może być bez znaczenia dla cywilizacyi światowej, może ona tylko wpływać na nią korzystnie, dlatego, że jest oryginalna i samoistna, jakkolwiek nie różni się dużo od cywilizacyi zachodu.

II. W drugim pytaniu wydaje nam się pierwsza część zupełnie zbyteczną, bo o b e y odpowiedzi na nią nie może w sposób pozytywny. To też *Soir* odwrócił pytanie i odpowiada naprzód na drugą, a następnie dopiero na pierwszą część. Odpowiedz opiewa:

„Wysiłki rusyfikacyi i germanizacyi są wogóle próżne, a w konsekwencji śmieszne. Od czasu podziału Polski poczucie narodowe Polaków nie zmniejszyło się, przeciwnie może się nawet zwiększyło. Język ich nie zginął. Przeżył on wszelkie przesładowania, co tylko świadczy o żywotności narodu. I nie tylko, że przeżył je, ale nawet udoskonalał się, jak wszystkie żywe języki, tak w ludzie, jak w literaturze.

„Jeżeli więc naród opiera się naprzekór wszystkiemu i wszystkim i trzyma się swoich obyczajów i języka swego, to taki naród tworzy odrębną całość, którą możnaby zniszczyć chyba ogniem i mieczem, ogólną rzezią lub deportacyą.

„W naszych stosunkach cywilizowanych jest to niemożliwe. A więc jest to zupełnie próżnym wysiłkiem chcieć rusyfikować lub germanizować Polaków. Jest to nie tylko praca daremna, ale i szkodliwa tak dla Rosyan, jak dla Niemców, ponieważ nie jest to nic innego, jak rzucanie ziarn nienawiści pomiędzy sąsiadujące z sobą narody, pomiędzy narody bratnie,

## 5) Z wycieczki do Królestwa.

Pułap tej dziwnej zakrystyi pokryty jest monstrualnymi malowidłami z czasów Augusta III. Jest to chaos rozmaitych postaci alegorycznych i rzeczywistych, wśród których spotyka się Lutra i Kalwinę, wymalowanych dla upokorzenia za odszczepieństwo od kościoła z rogami dyabelskimi, ogonami, kopytami itp. ozdobami. Bardziej zajmujące od tych wyskoków fanatycznych są stare, olbrzymich rozmiarów portrety dawnych biskupów, meble po Sobieskim i mnóstwo drobnych pamiątek. W samej katedrze, w sąsiedztwie wielkiego ołtarza, spoczywa stolik marmurowy, na którym podpisano przed laty akt unii. Oczywiście przeniesiono go tutaj z innego kościoła, ponieważ katedra jest późniejszego pochodzenia. W bocznych kaplicach spotykamy nagrobki marmurowe Jana Kochanowskiego, Klonowicza i Pola, których nazwiska są związane z Lublinem. W innej kaplicy znajduje się sławny Chrystus na krzyżu, z głową odwróconą wbrew ogólnej regule — na prawo. Legenda mówi, że w ten sposób wyraził Chrystus swe oburzenie, gdy jakiś szlachcic, mający sprawę w trybunale, przysiągł krzywo. Pełno tu wotów srebrnych: sere, nóg i rąk. Przez okno kościoła widać rozległe błonia lubelskie i grupę czerwonych budynków. To „Firlejówka“ — niegdyś folwark, w którym urodził się Wincenty Pol. Dziś na

miejscu urodzenia barda szlachetczyzny — wypalają cegły.

Niemniej ciekawym, jak same pamiątki katedralne, jest zakrystyan tego kościoła: stary, z krzaczastymi brwiami, gadatliwy cicerone, nakreślony jak pozytywka, jak wszyscy przewodnicy, ale różniący się od nich uczonością, której musiał pożyteczny mu proboszcz, czytany w dziełach ks. Morawskiego. „Z urzędu“ zwalca ten obywatel naiwną zresztą legendę o używaniu tajemniczej akustyki w zakrystyi w celu wykradania tajemnic spowiedzi i wysypuje przy tej sposobności ku zdumieniu słuchacza bezład i skład istny stos ofiarny wszystkich potępionych Haecclów, Büchnerów, Moleschottów, Darwinów i innych bezbożnych nieprzyjaciół rodu ludzkiego, pracujących na jego zgnęb.

Ciekawy obrazek znalazłem w starym kościele podominikańskim, obfitującym również w mnóstwo dawnych płócien, przedstawiających portrety i sceny historyczne. Jest to male malowidło, niesłychany bohomas, ale uwieczniający jedyną w swoim rodzaju legendę. Pewna gospodyni, która gotowała obiady zakonnikom, z wielkiego entuzjazmu dla nich postanowiła podać im raz na ucztę najdroższego, co posiadała — tj. ugotowane własne dziecko. Odcieła więc temu klasztornemu Izakowi głowę, ręce i nogi i zabierała się właśnie do spreparowania ich na biosiadę, gdy zaszedł do kuchni przypadkiem św. Wincenty i wcale nie zachwycony pomysłem gospodyni, dokonał cudu, mianowicie posklejał kawałki Izaka i ożywił go. Tę właśnie chwilę obrał artysta za te-

mat swego natchnienia. Widzimy na obrazku stół, kucharkę, części ciała dziecka i świętego, który z drewnianym spokojem zabiera się do swego chirurgicznego dzieła.

Miny tych trojga ludzi, nie wyłączając pokrajanego malego obywatela, są wprost paradne i mogłyby umierającego pobudzić do wesołości. Wszystko udało się nieszczęśliwemu malarzowi na opak. Święty wygląda tak, jak dentysta, który ma komuś ząb wyrwać, dziecko dziwi się formalnie i zdaje się pytać: czego sobie od niego właścicielu życzą? — akucharka nie rozumie, o co chodzi. Mniej wesołe jest natomiast przypomnienie ciemnoty, która stwarzać mogła „dzieła sztuki“ o podobnych pomysłach.

Na szczęście — są to *tempa passati*.

\* \* \*

Piekło szkoły rosyjskiej może nigdzie nie rozszalało się tak namiętnie, jak tutaj. Szkoły ludowe urągają swojemu przeznaczeniu, to też, korzystając z tego, iż w Rosyi nie istnieje przymus szkolny, inteligentne rodziny nie posyłają tu wcale swoich dzieci i uczą je w domu. Ale katorga duchowa jest, albo raczej było aż do tej pory — gimnazjum. W czerwonym, piętrowym gmachu, przy ulicy Namiestnikowskiej, rządził przez lat dwadzieścia straszny Siengalewicz, prawosławny Rusin galicyjski łotr nad łotrami, sławny w całym Królestwie ze swego żandarmskiego systemu wychowania.

(Dok. nast.)

kiemi są Słowianie rosyjskiej i Słowianie polskiej narodowości“.

Na pierwszą zaś część pytania odpowiedział dziennik belgijski w sposób, nie wytrzymujący krytyki: „Prawidłowy rozwój narodu polskiego wydaje nam się tylko możliwy, jeżeli Niemcy i Rosyianie pozostawią mu autonomię“. Gdyby „autonomia“ była już rękojmią dostateczną „prawidłowego“ rozwoju, to nie byłyby potrzebne dalsze pytania. Naród nie jest mechanicznym tworem — jest organiczną całością. Rozerwanie tej całości jest tak potężną przeszkodą „prawidłowego“ rozwoju, że nawet bardzo szeroka autonomia każdej z rozdzielonych części, jeszcze warunków rozwoju tego nie stworzy.

Na dwa ostatnie pytania odpowiada *Soir*:

III. Wydaje nam się niewątpliwie, że istnienie Polski niepodległej wpłynęłoby szczęśliwie na rozwój zachodniej Europy. Taka Polska, ulegająca mniej, aniżeli Rosya cywilizacji azjatyckiej, byłaby punktem stycznym między zachodnią Europą a tą Rosją, która jest napół azjatycką. Byłaby na Wschodzie przedmurzem cywilizacji Zachodu, która mogła więcej, niż dotąd docierać do państwa carów. Zresztą niepodległość Polski zwolniłaby Europę od ciągłych konfliktów i od przyczyn nienawiści. Niepodległość Polski wstrzymałaby przyczynę opóźnienia rozwoju cywilizacji zachodniej.

IV. Polska odzyska kiedyś swoją polityczną niepodległość, ale dzień ten wydaje nam się jeszcze odległym. Nie może liczyć na smartwychwstanie w drodze rewolucyjnej, wojny, byłaby to droga do upadku. Musiałaby mieć jakąś pomoc, sojusz, który w obecnym stanie rzeczy nie wiecie, z kim zawrzeć. Gdyby wybuchła wojna wszystkich narodów europejskich, możnaby mieć nadzieję, że po zawarciu ogólnego przymierza zmieniłaby się karta Europy i że Polska zostałaby odbudowana. Jest to jednak hipoteza, której urzeczywistnienie wydaje nam się problematycznym.

Powyższa odpowiedź na czwarte pytanie tak wypadła, jak gdyby redakcja, która odpowiada, chciała wskazać na niestosowność pytania samego. Odnosimy to do kwestyi środków. Kwestya ta, w obecnej chwili, w tem położeniu, w jakim się teraz sprawy świata znajdują, zadana obcej publicystyce — mogła tylko z taką hipotetyczną i problematyczną odpowiedzią się spotkać

## Listy z Krakowa.

Kraków, 14 października.

(Wnętrze kościoła Franciszkanów. — Obraz *Roche-grosse'a*. — Z teatru. — Jagiellońska „Alma Mater“. — Wodociąg. — Nowy park miejski).

Matejko pierwszy odważył się wprowadzić jaskrawą polichromię do wnętrza gotyckiej świątyni i stworzył całość, która jak rapsodya Liszta na każdego musi potężnie oddziaływać, pozostawiając naturalnie różne bardzo wrażenie, zależnie od upodobań indywidualnych. Podobne dzieło wykonał przed kilku tygodniami w kościele Franciszkańskim, złożony dziś ciężką chorobą Stanisław Wyspiański. Zadanie było wiele trudniejsze, gdyż świątynia nie jest jednolitą, a chłodny perystyl romański powinien być inaczej traktowany, niż gotyk środkowej nawy. Aby nie psuć całości, polichromię zastosowano głównie wśród gotyckich murów starego kościoła, w jednej kaplicy. Jak bardzo mistycznym, jak dalece pokrewnym katolicyzmowi jest modernizm dzisiejszego malarstwa, świadczy kościół Franciszkanów. Artysta-dekorator stworzył tu strzelistą całość, dzieło nastrojowe i jednolite w stylu całkiem nowoczesnym. Całe morze bratków, habrów, rumianków, lilij, nasturej, róża i zatem niewyszukanych kwiatów z ogrodów naszych, pokryło ściany. Może koloryt tych stylizowanych motywów roślinnych jest chwilami chłodny, barwy zielonej użyto za dużo, ale całość czyni nader estetyczne wrażenie. Różnorodność kształtów złotych śnieżynek pokrywają błękit pulapu, między oknami freskowo traktowane postacie zrzuconych z nieba aniołów i Matki Boskiej w otoczeniu gwiazd, układają się w niezmiernie harmonijną całość. Właściwy sobie charakter otrzymał przecież kościół dzięki witrażom. Wszystkie okna są dziełem Wyspiańskiego. Na jednym znany z wystawionego przed kilkunastu miesiącami kartonu św. Franciszek, postać skupiona, asecyetyczna, niezemska, a tak prosta w układzie, stoi w obramowaniu gałęzi i kwiatów różanych, pośród których ukazują się u góry widmo Chrystusa. Odpowiada mu witraż z postacią św. Salomei, która trzyma przed sobą koronę i zapelnia dolną część okna. Górna stanowią przepiękne purpurowe i żółte kwiaty. Pozostałe witraże wypełniają irysy, neufary, a wszystko zlewa się w akordy barw intensywnie pasowych, przeźroczo błękitnych i liliowych. Gdy w dzień pogodny światło słoneczne przedostanie się do wnętrza świątyni, lśni ona tysiącem barw, jak gdyby porozrzucano drogocenne kamienie. Cel, wywołanie nastroju, osiągnięty został w zupełności.

Jakkolwiek obraz *Roche-grosse'a* (śmierć *Cezara Gaety*) przybył do nas z dalekiego zachodu, a jego autor cieszy się dziś rozgłosną sławą, brak mu zupełnie tych właściwości, których szukamy w mo-

dermizmie dzisiejszym. Podziwiamy za to nadzwyczajną technikę, olbrzymią wyrazistość postaci, które zdają się z ram wychodzić. Pomimo mnogości osób dających w jednym kierunku ku padającemu pod rżnię sztyletów *Cezarowi*, nie ma wśród nich stłoczenia, perspektywa zachowana wybornie, ruch na scenie, oteczenie wykończone w najdrobniejszych szczegółach, tkaniny malowane chyba jeszcze lepiej, niż u *Siemiradzkiego*, a twarze wyrażają takie przerażenie lub też taką rozpaczliwą odwagę, że widz ani na chwilę co do intencji artysty wahać się nie może. Opuszczając salę *Sukiennic* zdumieni mistrzostwem wykonania i zapytując sami siebie, czy to czasem nie żywy obraz? Sądząc ze „*Śmierci Cezara*“, *Roche-grosse* jest niezwykłym mistrzem, ale może mniejszym artystą, gdyż nie daje nam schwyta-nej na uczynku, zindywidualizowanej natury, lecz raczej scenę umyślnie przygotowaną do zdjęcia. Podziwiamy technikę sztuki malarskiej, ale wrażenie, odniesione przypisać musimy raczej treści przedstawianej sceny, niż indywidualności artysty.

W teatrze krakowskim co tydzień, a nawet i częściej, widzimy jakąś nowość. Przy umiejętnej obsadzie ról i doskonałej grze artystów o żadnej powieścić nie można, aby po pierwszym przedstawieniu upadła. Do stałego repertuaru jednak, a przeciw teatr krakowski, jak każdy teatr wielki, musi mieć repertuar stały, wejść chyba tylko *Ibsenowskie* „*Podpory społeczeństwa*“ i wesola farsa francuska „*Anonimy*“. *Ibsen*, choć „*Podpory*“ należą do jego sztuki moralizatorskich i wytrzymać nie mogą równania z „*Norą*“ lub „*Upiorami*“, nie umie być niescenicznym, a musi zająć. Główne role: konsula (p. *Zawadzki*) i *Lony* (p. *Siemaszkowa*) grane były wybornie. „*Anonimy*“ dogadzają upodobaniom szerokiej publiczności, która u nas nie tyle żąda skandali, co śmiechu. Na tę szeroką publiczność zwraca obecna dyrekcya baczną uwagę; p. *Kotarbiński* jest zbyt wytrawnym znawcą teatru, aby wszystkich sfer do uczęszczania nie zachęcić. Nasz przybytek *Melpomeny* nie bywa też nigdy pusty, gdyż jeżeli nie treść sztuki, to zalety artystek, jak w ostatniej komedii „*Synowa*“, albo urządzenie sceny nadzwyczaj gustowne i staranne, ściągają publiczność. Wechodzimy przecież w fazę sztuk polskich, czeka nas cały szereg premier: p. *Zapolskiej*, *Bałuckiego*, *Kisielewskiego* a nawet *Aleksandra Świętochowskiego*, o którym jako o dramaturgu za prędko zapominają sceny nasze, a publiczność krakowska wcale go nie zna.

Uniwersytet jagielloński, otwarty został w ubiegłym tygodniu mową nowego rektora, prof. *St. Tarnowskiego*. Na wybór nie bez wpływu był jubileusz uniwersytetu, który sprowadzi licznych gości. Utyulowany i złotousty rektor niezbędnym się wydał w jubileuszowym roku profesorskiemu ciału prastarej naszej wszechuicy, a w mowie swojej słusznie zaznaczył, że godność rektora uniwersytetu krakowskiego uważa za najmlszą i najchlubniejszą dla Polaka. Nie omieszkał również nowy rektor podnieść, że odpowiedzialność za przyszołość coraz trudniejszą się staje. Z tą przyszołością, a raczej z nowymi prądami, które ze wszech stron się zwłaszcza do przybytku wiedzy poważnie już dziś uniwersytet krakowski liczyć się musi.

Kobiety coraz tłumniejsz cisną się do zamkniętego tak długo sanktuarium. Liczba słuchaczek na rok przysły wiadomą dotąd nie jest, ale kręcąca się po przysionku i audytoryach młoda publika już najzupełniej robi wrażenie mieszanej, kobieta nie jest bynajmniej rzadkością. I wśród wykładów nowe prądy uwzględniane są co raz częściej. Socjalizm, w swej historycznej, nie dogmatycznej części wprowadzie, znalazł aż dwóch prelegentów: prof. *Czerkawskiego* (*Historja doktryn socyalnych*) i prof. *ks. Pawlickiego* (*Historja demokracji socyalnej*). Aktualną barwę noszą również wykłady o *Juliuszu Słowackim* (prof. *Tarnowskiego*) oraz o nowoczesnym polskim teatrze (dra *Windakiewicza*).

## Zjazd socjalistów niemieckich.

Scharakteryzowaliśmy w krótkości walkę, jaka się toczy na zjeździe niemieckiej partji socyalno-demokratycznej. Telegram przyniósł nam już wiadomość o wyniku głosowania. Jak nie trudno było przewidzieć, skończyło się na przyjęciu wniosku *Bebla*, któryśmy w piątkowym numerze w całości zamieścili. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że nawet zwolennicy *Bernsteina* oświadczyli, iż za wnioskiem *Bebla* głosować będą, wszakże pod warunkiem, że nie będą wnoszone dalej idące poprawki. Zdaje się, że do oświadczenia tego spowodowało zwolenników *Bernsteina* skrajne stanowisko, zajęte na zjeździe przez *Liebknechta*. *Bebel* — w wywodach swoich bardzo stanowczo zwalczał *Bernsteina*, we wniosku zaś, o ile szło o stronę teoretyczną, był również stanowczy — ale już ustęp, odnoszący się do ewentualnego współdziałania socjalistów z burżoazyjnymi partjami, był praktycznym ustępstwem na rzecz *Bernsteina*. *Bebel* zatem w teorii jeszcze zawsze ortodoksyjny marksista — w politycznym działaniu zbliża się do programu *Bernsteina*.

Ale *Liebknecht* ustępstw i kompromisu nie zna. On nie tylko teoretycznie zajmuje ściśle prawowierne marksowskie stanowisko — ale i praktycznie trwa przy niezmiennym dawnym programie partji i dla tego nie chce przyjąć całkowicie wniosku *Bebla*. Z całym naciskiem zwalcza tę część rezolucji *Bebla*, która uznaje, iż dopuszczalne jest wspólne działanie od do wypadku wypadku z partjami burżoazyjnymi, celem wzmocnienia partji socyalistycznej, albo zdobycia politycznych i ekonomicznych korzyści. Jest to — powiada *Liebknecht* — oddźwięk teorii *Bernsteina*. Takie sojusze, choćby chwilowe, sprowadzają tylko zamieszanie i demoralizację — co mowca popiera przykładem sojuszu socyalistów z centrum przy wyborach w Bawaryi. *Liebknecht* żąda osobnego głosowania nad tym ustępem, który zmierza do ustąpienia ze stanowiska walki klas, a przeciw któremu on (*Liebknecht*) będzie głosował.

Równie skrajnie wystąpiła p. *Róża Luxemburg*, autorka książki o wielkim przemysle w Królestwie. Szczęście *Bernsteina*, że nie był na zgromadzeniu, bo pani *Róża Luxemburg* w rewolucyjnym uniesieniu mogła była stać mu się niebezpieczną. Skrupiło się tylko na p. *David*, któremu dostał się srogi wyговор za to, że zadawałniam się jakimś „reformami społecznymi“ — zamiast oczekiwać rozpadnięcia się obecnego porządku społecznego.

W każdym razie ta trzydniowa dyskusya pozostanie na długo pamiętnym a charakterystycznym epizodem z historyi socjalizmu.

Zwrócić jeszcze należy uwagę na bardzo ważną zmianę, jaką *Bebel* sam w toku dyskusji do wniosku swego wprowadził. A mianowicie w ustępie, oświadczającym, iż stronnictwo nie ma powodu do zmiany swego programu — wyraz „program“ zamieniono na „zasadnicze zapatrywania“. A jest to wielka różnica — pierwsza stylizacja obejmowała szczegóły, druga zasady.

Ciekawy jest cyfrowy wynik głosowania. Ustęp, zwalczany przez *Liebknechta*, o ewentualnych kompromisach, przyjęto 205 głosami przeciw 34. Skrajne zatem stanowisko *Liebknechta* nie znalazło oddźwięku. Cała rezolucya otrzymała 216 głosów przeciw 21 — tym razem już i *Liebknecht* głosował z większością i zwolennicy *Bernsteina*.

## Wojna.

Wiadomości z placu boju są na razie bardzo skąpe. Nadto zaś ponieważ ze strony *Boerów* mają one zamkniętą drogę do Europy, a z *Przylądka* wychodzą cenzurowane, trzeba je przyjmować z wielką rezerwą.

Z dotychczasowych relacyj jednak wynika niewątpliwie, że początek kampanii przyniósł *Boerom* p myślnie rezultaty. Rozpoczęli oni akcyę równocześnie w dwóch kierunkach. Na zachodzie posunęły się wojska *Transvaalu* pod *Mafeking* i *Kimberley*; na południu wkroczyli do *Natalu*.

Jak wypadły starcia u zachodnich granic, jeszcze nie wiadomo. Na *Mafeking* wyruszyło 5—6000 *Boerów* z 12 działami pod wodzą *Cronjego*: Uderzyli oni na obóz angielski pod *Ramatlabama*, gdzie rozbiło namioty 3000 Anglików. Z depezy londyńskich wnosić należy, iż Anglicy niezbyt pewni są zwycięstwa. Jako charakterystyczny szczegół taktyki *boerskiej* podnieść wypada, że napad na leże przeciwnika wykonali oni w nocy (z piątku na sobotę).

Na „*dyamentowe*“ miasto *Kimberley* (300 km. na południe od *Mafeking*) podąża 3000 ludzi z artylerją pod wodzą *Albrechta*, b. naczelnego komendanta wojsk państwa *Oranie*. Prawdopodobnie dotarli oni już do celu, brak jednak wiadomości, z jakim rezultatem.

Dotychczasowe ruchy *Boerów* na zachodnim terenie walki, mają wszelkie znamiona *gierylasówki*. Nie narażając się sami na szwank, usiłują sposobem podjazdowym jak najczęściej szkód wyrządzić nieprzyjacielowi. Najdotkliwszą było zniszczenie pociągu pancernego koło *Kraalu Pan*, w odległości 37 mil od *Mafeking* ku południu. Wedle oficjalnej depezy londyńskiej, pociąg ten wiózł do *Mafeking* z kolonii *Przylądka* dwa siedmiofuntowe działa, które wraz z służbą i eskortą dostały się w ręce *Boerów*. Umknąć zdołał jedynie maszynista pociągu.

Zupełnie inny charakter, niż na *Zachodzie*, ma akcyja *transwaalska* na *Południu*. Tam przekroczyło granicę 12.000 *Orańczyków* z 11 działami. W kierunku *Ladysmith* rozdzielili się oni na trzy kolumny; jedna, najbardziej na *Północ* wysunięta, uciera się z wojskami *Whitea*. Równoległe z *Orańczykami* postępuje w kilka kolumn *Joubert*, który, opuściwszy wyżyny *Glencoe*, maszeruje także na *Ladysmith*. Znajdował on się w sobotę nieopodal *Newcastle*. O dalszym przebiegu kampanii w tej stronie nie wiadomo.

Anglicy przychodzą już teraz do przekonania, że przeliczyli się pod wielu względami. Mniemali oni n. p., że wolne państwo *Oranja*, nie będzie miało dość odwagi, by pójść ręką w rękę z *Transvaalem*; że co najwyżej zachowa się defensywnie. Tymczasem *Orańczycy* od pierwszej chwili wybuchu wojny uznali za stosowne zupełnie zsolidaryzować

się z Transvaalem. Prezydent Stejn wydał proklamację, wzywającą obywateli do niesienia pomocy bratniej republice przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi.

## Park Jordanowski we Lwowie.

Odczyt dra Eugeniusza Piaseckiego, profesora gimnastyki w IV. gimnazjum we Lwowie, który zapowiedzieliśmy w jednym z ubiegłych numerów, nie spełnił wprawdzie sali tak, jakby wymagała tego ciekawa i ważna, bo odnosząca się do fizycznego wychowania naszej szkolnej młodzieży sprawa, ale przecież tak wiele nowych poruszył myśli i tyle ciekawych rozwinął planów, że dyskusja nad niemi potrwała do późnego wieczora, zapowiadając jeszcze wypełnienie programu kilku następujących posiedzeń.

Wielu sądzi, że sprawa fizycznego wychowania młodzieży szkolnej znalazła swój wyraz w salach gimnastycznych, które znajdują się już prawie w każdym nowszym budynku szkolnym. A jednak sale te takie, jak je dziś mamy, nie odpowiadają w żadnej mierze, jak to wykazał prelegent, wymogom higieny. I tak dość znacznie posunięte w ziemię, szczupłe, powiększa się je przez jeszcze znaczniejsze pogłębienie, przez co uzyskuje się wprawdzie więcej obszaru, ale obszar ten chybia celu, chociażby już z tego względu, że i tak już wilgotne powietrze, nasycane jeszcze większą zawartością pary wodnej. A nawet i zmodyfikowane w tej mierze sale, powinny być, jak sądzi dr. Piasecki *ultimum refugium* dla ćwiczących. Natomiast zaleca przebywanie możliwie najwięcej na wolnym powietrzu i żąda, aby obok każdego z zakładów naukowych znajdowało się boisko, a na niem kryta szopa dla ćwiczeń w razie słoty. Nietylko jednak uwzględniać należy gimnastykę, ale obok niej nie mniejszą wagę położyć trzeba na gry i zabawy, bo, o ile pierwsza przyczynia się do kształcenia całych grup mięśni, wpływając w ten sposób korzystnie na organizm, o tyle drugie nietylko że powodują również szybszy obieg krwi, i co zatem idzie rozwój płuc i serca, ale ponadto stanowią tak konieczną dziś, a nie szkodliwą rozrywkę umysłu.

To prowadzi prelegenta na myśl, założenia we Lwowie, a nadto i w innych miastach ogrodu na wzór parku Jordana w Krakowie, gdzieby młodzież na wolnym powietrzu, mając do dyspozycji przyrządy do gier i zabaw, spędzać mogła czas w wyznaczonych, od nauki wolnych godzinach, pod opieką umyślnie w tej mierze ustawionych kierowników.

Nie ulega wątpliwości, że podobny odpoczynek więcej przyczyniłby się do zdrowia, aniżeli przesadnie uprawiany sport cyklistyczny.

Może w okolicy Wysokiego Zamku, może dalej ku Iyczakowskiej rogatce, udałoby się wyjednać miejsce na urządzenie wspomnianego ogrodu, byle tylko nie uległ podobnemu losowi, jak boisko na Stryjskiem, zabrane obecnie dla kadeckiej szkoły.

Prawda! są to myśli dosyć śmiałe, szczególnie dzisiaj, kiedy mało kto interesuje się podobnymi rzeczami, a jeśli interesuje się istotnie, to w każdym razie o tyle tylko, o ile nie przychodzi do czynu. Dowodem tego jest onegdajsze posiedzenie Kola Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, gdzie zebrała się niewielka ilość słuchaczy — podczas gdy statuta tego towarzystwa nietylko że dozwalają każdemu wstępu, ale co więcej dopuszczają go do głosu.

Wymiana zdań w tym kierunku, porozumienie się szkoły z rodzicami, przyniosłoby zapewne wiele korzyści i ułatwioło urzeczywistnienie od tak dawna żywionych pragnień.

Ze swej strony postanowiło Towarzystwo nauczycieli wszelkich dolożyć starań, by zrobić wszystko, co tylko leżeć będzie w jego mocy, aby sprawa tak doniosła, jak kwestya zdrowotności uczącej się młodzieży, nie upadła w zawiązku. W niemalym stopniu przyczyni się do tego szereg publikacji, w jakich zamierza prelegent rozwinąć szczegółowo swoje plany, wykazać znaczenie gier i podać sposób ich urzadzania. Będzie to cenny nabytek naszej literatury pedagogicznej, nabytek, jakich dziś nie posiadamy prawie zupełnie, który przyczyni się może do usunięcia wielu wadliwych urzadzeń, i, jak sam prelegent wyraził się, rzuci obok dawnego „więcej światła“, nowe hasło „więcej powietrza“!

W. S.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacjach należy **zawsze dołączać opaskę adresową.**

## Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie . . . . .	3	złr.
miesięcznie . . . . .	1	złr.
	1-razowa	2-razowa
		wysyłka
na prowincyi kwartalnie	3-30	ct. 4— ct.
miesięcznie	1.10	ct. 1-35 ct.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 16 października.

### Jutro:

- 17 października. Wtorek, Lucyny.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 28, zachód o godz. 5 minut 0.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Bettian“.

**Nabożeństwo żałobne** za spójność duszy Tadeusza Kościuszki odbyło się dziś przed południem w kościele OO. Dominikanów. Kościół zapelniał publiczność, wśród której przeważały panie. Koło katafalku ustawili się Sokoli w mundurach z naczelnikiem Durskim, delegacye „Gwiazdy“, korporacye kominiarzy, malarzy i szynkarzy ze sztandarami. Podczas mszy śpiewał chór „Gwiazdy“ pod kierunkiem p. Edmunda Urbanka. Nabożeństwo odprawili ks.: Antoni Górniewicz, Albin Oscala i Iwo Koronowicz z liczną asystą. Na katafalku spoczywała sukmana chłopska, krakuska, kosy i lance, a wśród zieleni błyszczaly ostrza bagnatów i klingi starych szabli. Po nabożeństwie zaintonowała publiczność „Boże coś Polskę“ i „Boże Ojczyźnie“.

**Uniwersytet ludowy** im. Adama Mickiewicza rozpoczął wczoraj drugi kurs naukowy, który trwać będzie aż do Bożego Narodzenia. Oprócz znanych już prelegentów z poprzedniego kursu wykladać będzie w tym kursie kilku nowych. Popularne i przystępne wykłady dla każdego będą sięgały w rozmaite dziedziny wiedzy ludzkiej, a pomiędzy wykładami będzie związek ciągłości tak, że wszystkie w każdej dziedzinie wiedzy stanowić będą pewną całość zamkniętą. Przedstawienie obrazów świetlnych, demonstracye i doświadczenia będą się przyczyniały do tem łatwiejszego zrozumienia wykładów. W programie wykładów widzimy działy: przyrodniczo-techniczny, społeczny i humanistyczny. Miejsce i czas wykładów w jednym tygodniu podają na początku każdego tygodnia afisze i kartki rozdawane na wykładach, a w każdy dzień poprzedzający wykłady — dzienniki. Wykłady raz rozpoczęte w jednej sali odbywać się w niej będą stale i o stałej porze. Członkowie Towarzystwa (kwartalna wkładka 1 korona) mają wolny wstęp na wszystkie wykłady za okazaniem karty legitymacyjnej. Wstęp na wykład kosztuje 5 ct. Bilet na wszystkie wykłady w całym kursie kosztuje koronę. Programy wykładów nabywać można w księgarniach, na wykładach i lokalu Tow. przy ul. Clowej l. 12, II. piętro, od 12 do 2 w południe.

**Ochotnicza straż** pożarna lwowska urzadzila wczoraj, jak co roku, na podwórzu ratuszowem popis, który wykazał wyniki ćwiczeń, odbytych w letniej porze. Popisowi przypatrywali się delegaci Rady miejskiej i sporo publiczności.

**Jak miasto buduje.** Przed paru tygodniami rozpoczęto już budowę ogniowej strażnicy miejskiej, mającej mieścić także Tow. ratunkowe. Z jaką skrupulatnością przygotował się urząd budowniczy do tej budowy, świadczy fakt następujący. Głębokość fundamentów obliczono na 1-60 metra, zapomniano jednak zbadać teren i zaglądnąć do starych planów miasta, by się dowiedzieć, że w miejscu tem była zewnętrzna fosa dawnych fortyfikacyi miasta przeszło 4 sążnie głęboka. Nic dziwnego, że natrafiono na fosse, zasypaną śmieciem, słomą, nawozem i gnijącymi odpadkami. Głębokość fundamentów więc w niektórych miejscach przenosi już dziś 4 metry, a jeszcze dna nasypiska nie znaleziono. Ciekawą rzeczą jest, co na to powie sekcyja 3 (budowlana) i o ile będzie kosztorys tej budowy przekroczy.

**Fin de siècle.** Nadesłano nam następującą prawdziwie schyłkową odezwe, którą powtarzamy, jako oryginalną próbkę dziwactwa: „Na pamiątkę postępu światowej cywilizacyi kończącego się stulecia, założyc dzieło wszechświatowe, w któremby imiona, nazwiska, wiek i zatrudnienie wszystkich obywateli na całym świecie żyjących ludzi (!!) były krajami alfabetycznie zestawione i potomności w ten sposób przekazane. W dalszym ciągu, kraj każdy prowadziłby dzieło to w ten sposób dalej, iż notowałyby ubycie lub przybycie każdego człowieka. Sądząc, iż każdemu z ludzi, zależałoby na tem, ażeby w spis ten ludzi być przyjętym i że każdy ofiarowałby chętnie groszy parę, na utrzymanie biura i kosztów wydawnictwa“.

**Z gal. Towarzystwa ochrony zwierząt.** Na ostatniem posiedzeniu tegoż Towarzystwa uchwalono: 1. Wyjednać u dyrekcji policyi wydanie stojkowym polecenia, by czuwali nad tem, ażeby dorożkarze przed daniem obroku koniom zdejmowali im wędzida. 2. Stosowną petycją przeciwdziałać dążeniu Towarzystwa łowieckiego, które stara się o pozwolenie bezkarnego strzelania bocianów. 3. W odpowiednim czasie wydać odezwe zachęcającą do przystępowania do Towarzystwa. 4. Zamianowano delegatami Towarzystwa: Pp. Stefana Czernichowskiego (Rudki), dr. Eugeniusza Wojnarskiego (Tarnów), Konstantego Wierzbickiego (Pilzno), Alfreda Rammera (Robotyn), Kuśnierskiego (Sącz) Saturnina Limbacha (Sambor), Wilhelma Krongolda (Przemyśl), Hipolita Jerzego Bielowieckiego (Mlyniska), Jana Breicza (Chabówka), Bogdanowicza (Busk), Pawła Tyszkowskiego (Humniska).

Przy tej sposobności uprasza wydział o dalsze zgłoszenia na delegatów Towarzystwa na ręce sekretarza dr. Limbacha (pl. Bernardyński l. 7).

**W stowarzyszeniu nauczycielek** (Rynek l. 10 I. piętro) rozpoczną się 17 bm. o godz. 6 wieczorem, wykłady na kursie przygotowawczym do egzaminu wydziałowego. Z wykładów mogą korzystać nauczycielki, przygotowujące się do egzaminu, jakoteż i te panie, które pragną rozszerzyć i pogłębić swe wykształcenie, bez zamiaru zdawania jakichkolwiek egzaminów. Wydział stowarzyszenia ustanowił bardzo niską opłatę za wykłady, a niezamożnych członków uwalnia często od składania całej lub pewnej części należności. W ten sposób stowarzyszenie nauczycielek nie odnosi z kursów żadnej materialnej korzyści, przeciwnie ponosi nawet pewne ofiary pieniężne, jednak nie uchyla się od tego, bo ułatwia koleżankom należycie przygotowanie się do egzaminów, a krajowi daje wykształcone nauczycielki.

**Przeciw partactwu.** Ponieważ we Lwowie w ostatnich latach namnożyło się partaczów, urządzających instalacye gazowe bez koncesyi, uchwaliła komisya gazowa polecić gazowni miejskiej, by instalacyom dokonany przez tegoż rodzaju przedsiębiorców, jak również instalacyom, wykonany bez planów, przez magistrat zatwierdzonych, gazu pod żadnym warunkiem nie dawała.

**W koncercie** muzyczno-wokalnym, który odbędzie się wraz z przedstawieniem „Buntu Napierwskiego“ w teatrze Skarbka 23 bm. na cele oświaty ludu polskiego w Paranie, weźmie udział artysta skrzypek Robert Poselt b. profesor międzynarod. akademii muzycz. „Instytutu Rudyego“ w Paryżu.

## Kronika krajowa.

**Prokuratorom z amatorstwa,** których teraz tylu się namnożyło, że w końcu będą musieli sami siebie zamykać — wybornie odpowiada „Pesymista“ (M. K.) w ostatnim numerze *Nowej Reformy*. Pisze on: Lwowski korespondent *Czasu* daje p. Heydererowi „wygovor“ za to, że w akcie oskarżenia pominął „momenta polityczne“.

„Znaną było rzeczą — pisze lwowski korespondent *Czasu* — że p. Zima hojnie popierał kredytem tych wszystkich, co mu byli bezwzględnie powolni i szli potulnie za jego hasłem — odmawiał zaś kredytu tym wszystkim, którzy stanowiskiem lub zasadami do przeciwnego zaliczali się obozu. Nie znał on granic w udzielaniu kredytu, gdy chodziło o najbardziej ryzykowne przedsiębiorstwa, gdy miały hasło demokratyczne — odmawiał zaś stanowczo pożyczek obywatelom wiejskim i rolnikom z piętmem konserwatyzmu. Zima był potęgą — a Kasa oszczędności była ogniskiem wielu agitacyi i robót stronnictwa, które go otaczało. Akt oskarżenia pominął tę stronę życia i działalności Franciszka Zimy“.

Ah! Co za szkoda, że autor tych uwag minął się z powołaniem. Gdyby jemu danem było panowanie w prokuratoryi państwa, mieliśmyby we Lwowie sensacyjny proces polityczny, gdy mamy teraz proces zwykły, proces karny. Co za szkoda, że mąż ten nie ma władzy wykonawczej, bo gotowimy doczekać się tej chwili, że nawet Czesława Kieszkowskiego wylowiono by z jego Tusculum i stawiono przed kratkami sądowymi. Wtedy znalazłby prokurator-dziennikarz z *Czasu* znowu wdzięczne dla swego talentu pole i przedstawiłby nam działalność byłego dyrektora referenta Towarzystwa ubezpieczeń nietylko ze strony finansowej, lecz i ze strony politycznej. Byłaby to także bardzo ciekawa historia.

Najfatalniejszy jednak dla p. Heyderera jest zarzut korespondenta *Czasu*, prawdopodobnie bardzo blisko stojącego biurek redakcyjnych przy ulicy Różanej, że nie wyświetlił, „gdzie się podziały miliony Kasy oszczędności?“ To znaczy, że śledztwo nie jest skończone i za mało ludzi siedzi w kryminale. „Gdzie się podziały miliony?“ Ba, gdyby tak zbadać można, gdzie wsiąkają wogóle zmarnowane pieniądze, byłoby to studjum arcyciekawe. W tym wypadku speyalnie powstały bogdaj kamienice we Lwowie, a kopalnie węgla i nafty w kraju... Ciekawość więc trwałaby nie długo, bo zaspokojonoby ją w krótkiej drodze. Ale przypomnieć np., gdzie się podziały pieniądze, wypłacane zbawcom Ojczyzny przez Katarzynę II., lub pieniądze za sprzedane „zagony ojezyste“ — byłoby także rzeczą niemniej budującą. Bulwary paryskie, salony „półświatka“, Monte Carlo, Spaa, Ostenda i t. d. opowiedziałyby także niejedną na ten temat zabawną historję. Skutek tylko brania i roztrwonienia pieniędzy jest tutaj troszeczkę odmienny. Zima nadszarpał finansową opinię kraju, to prawda gorzka; ale tameci panowie sprzedawali Ojczyznę: jedni w całości, drudzy kawalkami. Za Zimę kazano nam pokryć się wielkim „wstydem narodowym“ — zapomniano uczcić tych, którzy dokładali usilnych, choć bezowocnych starań, abysmy przestali być nietylko państwem, lecz i narodem także. Sposób uczczenia tych ludzi obmyśleć powinni przecież, w imię prawdy i sprawiedliwości, ci, co się nam za Zimę wstydzicie rozkazują.

**o mandat poselski** do Rady państwa po śp. Rittnerze w Tarnopolu odbędzie się gorąca walka. Gmina pragnie po jednym ministrze mieć drugiego i stawia kandydaturę kierownika ministerstwa skarbu Kniaziołuckiego, inna grupa obywateli stawia dyrektora Kasy oszczędności we Lwowie, p. Antyma Nikorowicza, który odmówił stanowczo, inni chcą widzieć posłem dyrektora seminarjum nauczycielskiego p. Michalowa-

**Bluzki, halki, kamasze, pończochy, rękawiczki, serdaczki włóczkowe Ferdynand G ü t t l e r**

p o l e c a

Lwów, ul. Halicka 20.

skiego, jeszcze inni adwokata dra Trzeienickiego — a wreszcie spodziewana jest kandydatura prof. Balasitsa ze Lwowa.

**Rozkład jazdy na kolei Chabówka-Zakopane.** Z Krakowa donoszą nam: W najbliższych dniach tejsza dyrekcja kolejowa ogłosi rozkład jazdy na linii Chabówka-Zakopane, której otwarcie nastąpi 25 bm. Rozkład zimowy będzie następujący: Odjazd z Krakowa o godz. 9 min. 5 rano, przyjazd do Chabówki o 1 min. 33 z południa, przyjazd do Zakopanego o 5 popołudniu. Odjazd z Zakopanego o 9 rano, przyjazd do Chabówki o 12 w południe, przyjazd do Krakowa o godz. 4 min. 46 popołudniu. Dyrekcja zamierza nadto zaprowadzić na czas od 1 czerwca do końca września pociągi sezonowe, które odjeżdżają z Krakowa o godz. 5 popołudniu, przybywając mają o 11 w nocy do Zakopanego i odwrotnie odjeżdżać będą z Zakopanego o godz. 1 w nocy, a przybywać do Krakowa o 9 rano.

**Na wojnę do Transvaalu** zaczynają wybierać się mali bohaterowie z Galicji. Z Tarnopola umknęło już dwóch uczniów gimnazjalnych: jeden z szóstej, a drugi z siódmej klasy. Żywy Transvaal smakuje im lepiej, aniżeli martwa Hellada — przynajmniej z daleka.

**Czerniowce, 13 października.** Polonia bukowskińska ponosi dotkliwą stratę, dusza jej bowiem, p. Klemens Kołakowski, redaktor *Gazety Polskiej*, opuszcza w dniu jutrzejszym zupełnie Bukowinę, przenosząc się na stały pobyt do Galicji. Czemu był p. Klemens Kołakowski dla ruchu narodowego na Bukowinie, wiadomo tu powszechnie. Przez siedmnaście lat budził i krzepił na kresach patryotyzm, energią swą i zapalem zagrzewając obojętnych i porywając do pracy obywatelskiej wszystko, cokolwiek do polskości się poczuwało, jakkolwiek i sprawy z uczuć tych sobie nie zdawało. Zasluga Kołakowskiego właśnie było rozbudzenie tych drzemających instynktów narodowych i spojenie ich dla obrony interesów ludności polskiej na Bukowinie. Praca ta na rozmaitych polach i we wszystkich kierunkach równocześnie, przy braku wydatnego poparcia ze strony ogółu polskiego i wśród warunków narodowościowych bardzo ciężkich, wyczerpała w znacznej części zapas sił i energii tego bojownika i dzisiaj ustępuje on z pola walki, wynosząc zeń kilka listków wawrzynu, nawet przez niechętnych mu i nieprzyjaciół przyznawanych, stargane siły i dużo — doświadczenia. Rozstając się z Polską bukowskińską, zostawia Kołakowski za sobą fundamenta pod twierdzę narodową. Dalej budowę jej prowadzić i skończyć będzie rzezać jego następców. On wskazał drogi i środki. *Gazetę Polską* zasilać będzie p. Kołakowski i nadal swoim stałym współpracownictwem, zatrzymując jej naczelne kierownictwo.

**Borysław, 15 października.** Zwołane tu na poniedziałek 16 b. m. zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Stan wyjątkowy w Borysławiu a socjalna demokracja“, zakazało starostwo. W motywach zakazu podaje starosta, że zaszło w ostatnich czasach wypadki i obecnie jeszcze panujące między robotnikami w Borysławiu stosunki, mogłyby wywołać skutki, przewidziane w §. 6 ustawy o zgromadzeniach (zagrożony porządkowi publicznemu), wykluczające odbycie ludowego zgromadzenia. Zarząd kopuła węgla w Jaworznie rozlepił tu obwieszczenie, że potrzebuje 100 robotników wozaków i robotników pomocniczych. Zarobek od 65 ct. do 1 zł. 40 ct. Pośredniczy inspektor górniczy, jako sekretarz komitetu ratunkowego.

## Z obcych stron.

**Międzynarodowa wystawa strażacka** odbędzie się w Berlinie z początkiem r. 1901 z powodu 50-letniego jubileuszu tamtejszej straży ogniowej. Urządzeniem tej wystawy, mającej dać pełny obraz rozwoju techniki pożarnictwa w rozmaitych krajach, zajmuje się osobny komitet organizacyjny, na którego czele stoi szef niemieckich poczt państwowych, sekretarz stanu Podbielski. Według określonego programu główne działy wystawy będą następujące:

I. Organizacja służby pożarnej. Dział ten obejmuje umundurowanie i wyekwipowanie straży ogniowych, wewnętrzne urządzenie strażnic, sygnalizowanie pożarów, przyrządy ratunkowe, środki chemiczne i maszyny służące do gaszenia ognia, zaopatrywanie w wodę i t. p.

II. Działalność ratunkowa straży pożarnych, leżąca właściwie po za obrębem ich czynności zawodowych, więc ratunek podczas powodzi, przy nieszczęśliwych wypadkach i t. p.

III. Dział trzeci przedstawi udoskonaloną technikę bezpieczeństwa ogniowego w różnorodnych kierunkach, znajdują tu pomieszczenie ogniotrwałe konstrukcje budowlane, gromochrony, kominiarstwo, urządzenia, chroniące od ognia, w mieszkaniach, szkołach, hotelach, kościołach, szpitalach i zakładach dla obłąkanych, w fabrykach i składach publicznych, na kolejach i okrętach, w górnictwie, w zakładach elektrycznych, teatrach itp., nadto także wszelkie formy asekuracji ogniowej.

Dział czwarty poświęcony będzie urządzeniom humanitarnym istniejącym przy strażach pożarnych i dla nich, piątą wreszcie zgromadzi podręczniki naukowe i da obraz sztuki i literatury strażackiej.

**Admirał Devey**, którym Ameryka niedawno zajmowała się tak żywo, iż nawet tydzień, poświęcony owacyom dla niego, otrzymał nazwę „tygodnia Deveya“, jest najwytworniejszym może admirałem na kuli ziemskiej. Do roku 1898 nikt w Ameryce nie znalazł jego nazwiska. W Waszyngtonie, gdzie brał czynny udział w życiu towarzyskim, znano go jako gentle-

mena form wielkoświatowych, manier eleganckich, wytwornego modnia, zwracającego na siebie uwagę poprawnym krojem mundurów i nieposzlakowaną linią zaprasowania inekspimabili. Poznał się na nim jednak Roosevelt, ówczesny sekretarz departamentu marynarki. Gdy pod koniec r. z. widnokrag polityczny zachmurzał się od strony Kuby i gdy należało wybrać wodźcę eskardy na dalekiem Wschodzie, Roosevelt na radzie ministrów postawił kandydaturę Deveya. „Co? Devey? — wołali kolejno członkowie rady — ależ to nie żołnierz, to dandys!“ „Moi panowie — odparł Roosevelt — co mnie obchodzi jego kolnierzyki, aby tylko w nich siedziała głowa, a zaręczam wam, że Devey ma głowę w kolnierzyku, tak jak inni mają kolnierzyki bez głowy“. Rada ministrów ostatecznie zgodziła się na wniosek Roosevelta i Devey dowiódł, iż elegancki modniś salonów waszyngtońskich umie być mężnym admirałem na pokładzie statku w obliczu nieprzyjaciela.

**Starożytna ulica.** Przy robotach około osuszania bagna w pobliżu kanału Bottare pod Neapolem, w posiadłości wiejskiej Boscureale, odkryto dobrze zachowaną starożytną ulicę; nadto znaleziono kilka artystycznie ozdobionych zabytków architektonicznych, a u wejścia do jednych drzwi 11 szkieletów ludzkich w postawie, z której należy wnosić, że osoby te zostały zabite lub uduszone podczas ucieczki; obok nich stał koszyzek z monetami srebrnymi i złotym naszyjnikiem. Według przypuszczenia archeologów, odsłonięta obecnie ulica prowadziła ongi do słynnej willi patrycyuszowskiej, którą odkryto przed kilku laty w pobliskiej posiadłości Deprisco. Tam również znaleziono „skarb z Boscureale“, którego część zakupił i ofiarował Luwrowi baron Rotschild.

## Rozmaitości.

**Dlaczego się nie żenia?** Czytelniczki nasze zajmie zapewne pytanie: „Czemu przypisać należy tak często dającą się dzisiaj spostrzegać wśród młodzieży niechęć do zawierania małżeństw? Otóż stawia je *Kuryer rolniczy* i daje odpowiedź w artykule z wymownym tytułem: „Zła gospodyni“. Autor ma na myśli głównie młodzież ziemiańską, którą nieudolność większości panien do zajęcia się gospodarstwem odstrasza od hymenu. A właśnie warunki życiowe tak się składają, że młody rolnik musi się oglądać na współpomoc żony, która w zakresie gospodarstwa kobiecego może znakomicie utrzymać równowagę budżetu domowego. Tymczasem wśród kandydatek do stanu małżeńskiego, zwłaszcza, gdy chodzi o zajęcie miejsca „we dworze“, jest więcej „dam“, niż dobrych gospodyń. Zręda z *Kuryera rolniczego* pod „dobrą gospodynią“ nie rozumie jednak takiej, co „z kluczami u pasa“ biega zaperzona po całym domu, musi zajrzeć z gderaniem i wyrzekaniem po każdego kąta, wszędzie narobi hałasu i tak gospodaruje, że i mężowi, i dzieciom, i służbie życie staje się niemiłym“. Bynajmniej! Chce on tylko takiej gospodyni, któraby istotnie znała się na rzeczy, dbała o porządek i czystość, umiała pokierować służbą i sama nie uchyliła się od pracy, bez wszelkiej pozory i przesady. Pragnie on też, aby młode panny przy wychowaniu mniej sobie nabijały głów fraszczczyzną i muzyką, a więcej „treściwym wykładem nauk przyrodniczych, fizyki i chemii“ bez których znajomości dzisiejsze gospodarowanie na wsi staje się niemożliwym. Radzi też nie gardzić i praktycznymi zajęciami pod kierunkiem rozsądnych matek. Uwagi te polecamy uwadze kandydatek do stanu małżeńskiego, a zwłaszcza matek.

**Dynasty komików.** Jeden z krytyków berlińskich zwraca uwagę, że repertuar teatralny coraz bogatszy jest w sztuki, w których dzieci występują na scenie. Role takie grywane są najczęściej przez dzieci aktorów, którzy, jak twierdzi krytyk wspomniany, źle robią, gdyż jeżeli gdzie, to w zawodzie teatralnym trudno o założenie dynastji. Talenty mierne mogą następować po sobie przez długie lata, ale talenty wielkie giną już w drugim pokoleniu. Szczególniej dotyczy to komików. Znamienny aktor Molière zwykł był mawiać: „My, aktorzy pierwszorzędni, jesteśmy wyjątkami; nic więc lepszego nie mamy do roboty, jak dzieci nasze wychowywać na zwykłych śmiertelników. Mam dwóch synów, ale nie próbuję nawet badać, czy mają talent dramatyczny. Jeżeli to odemnie będzie zależało, ani jeden z nich nie zostanie aktorem. Zawód aktorski jest nędzny i niebezpieczny, gdyż nikt nie może przewidzieć, czy mu się powiedzie na scenie, nawet choćby miał talent; potrzeba tu czegoś innego, co nazwałbym chętnie prostem, ordynarnym szczęściem. Nic nie ma gorszego dla aktora, jak nazwisko spadkowe! Jest to brzemię, gdyż publiczność najwięcej wymaga od takich spadkobierców. Oto np. synowie Fryderyka Lamaitre'a: odziedziczyli największe nazwisko, jakiekolwiek światniało w teatrze, obaj mają talent, a jednak giną pod brzemieniem porównań i wspomnień dlatego tylko, że są także Lamaitre'ami. Nie powinniśmy zakładać dynastji w teatrze, a niestety, zakładamy je ciągle“.

**Sprostowanie.** W sprawozdaniu ze zgromadzenia Tow. budowy wagonów i maszyn w Sanoku, w wierszu 17 od dołu, wskutek przestawienia cyfr przez zecerę, jest 12016 złr. zamiast 21.016 złr.

**Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godzinie 12 w południe w sali konferencyjnej V. gimnazjum (gmach bernardyński).

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

# Sprawa Kasy oszczędności przed sądem.

(Stenograficzne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

(Trzynasty dzień rozprawy).

Lwów, 16 października.

Rozprawa zaczęła się dziś o godzinie kwadrans na 11. Przesłuchanie świadka

**Dr. Adolfa Liliena.**

Przew.: Pan niezawodnie musiał mieć stosunki z Kasą oszczędności? Św.: Owszem, firma nasza miała stosunki podwójne z Kasą oszczędności. Mieliśmy tam rachunek bieżący w Kasie, a oprócz tego znaczne finansowe transakcje. Przew.: To znaczy? Św.: Realizowaliśmy kupony płatne, efekty i t. d. Przew.: A miał pan także *conto corrent* w Kasie oszczędności jako firma? Św.: Konto Sokal i Lilien. Przew.: Jednakowoż my tu z aktów widzimy, że było także w Kasie oszczędności z napisem dr. Adolf Lilien, to konto powstało w lutym 1898 r., bo w tym dniu, t. j. 22 lutego, wydała Kasa oszczędności na to konto zaliczki 160.000 i widzimy dalej z asygnaty, że wówczas, kiedy wydana została ta zaliczka, złożono na podkład 2 kroć papierów renty austriackiej starej. Później to konto schodziło, a mianowicie 2 kwietnia już tutaj zapisano „spłacono“ 80.000 t. j. połowę, pozostała połowa, od której odsetki dopisywano co pół roku, dalej napisano, że zupełna spłata tego konta nastąpiła dnia 30 grudnia 1898, a właściwa data ta będzie 16 stycznia 1899. Nic panu nie wiadomo o tem koncie? Św.: O istnieniu tego konta nie miałem żadnej wiadomości.

Przew. Nawet przedstawię panu tę asygnatę na podstawie której rozpoczęło się konto — jest tu podpisany dr. Adolf Lilien. Św.: To nie jest mój podpis. Przew.: A ten podpis tu na protokole jest własnoręczny? Św.: Tak jest. Przew.: Otwarcia tego konta pan nie żądał? Św.: Nie. Przew.: Podkładów w rentie pan nie składał? Św.: Nie, nie miałem pojęcia o istnieniu tego konta i nic w tym kierunku nie czyniłem. Przew.: A kiedy pan się o tem dowiedział? Św.: Kilka dni przed aresztowaniem dyr. Zimy. Przew.: To mogło być w połowie lutego? Św.: Wtenczas dyr. Zima poprosił mnie — nawet nie do swego mieszkania, tylko do Grandu, gdzie mieszkała jego siostra i powiedział mi, że nazwiska mego nadużyto.

Przew.: Pan nam przedstawi, jak Zima tłómaczył się z tego? Św.: Dyr. Zima powiedział mi, że mego nazwiska nadużyto i prosił mnie, abym ewentualnie przyjął to na siebie. Przew.: W jakim znaczeniu? Św.: Wówczas nie przypuszczałem, aby sprawa weszła na takie tory, — myślałem o moim wytlómaczeniu się przed zarządem. Przew.: A mówił, w jakim celu nadużyto pańskiego nazwiska? Św.: Mówił, że ze względu na urzędników. Przew.: A nie mówił nic, że chciał chwilowo rachunek Szczepanowskiego ukryć pod pańskim nazwiskiem. W śledztwie zeznał dyr. Zima, że zarządził to w tym celu. W śledztwie był pan też pytany o to, czy byłby pan zozwolił na takie użycie swego nazwiska? Św.: Przypuszczam, że nie mógłbym tego odmówić, gdyż stosunki były między nami tak zażyłe, a do tego, gdy się dowiedziałem, że pokrycie na ten rachunek istnieje... Wątpliwości o złożeniu renty nie mogłem mieć.

Przew.: A my tu widzimy, że renty tej nie składano, czy i wtedy byłby pan udzielił zezwolenia na użycie swego nazwiska? Św.: W takim razie oczywiście nie. Przew.: N. p. na wypadek śmierci dyr. Zimy, mogłaby Kasa żądać od pana zwrotu tej zaliczki. Św.: Dyr. Zima powiedział mi tyle, że renta została złożona i że tylko nazwiska nadużyto. Przew.: A my zdolaliśmy stwierdzić nawet z ust p. Szczepanowskiego, że takiej renty nie było. Św.: Zima powiedział mi, że była. Przew.: Czytaliśmy, że dyrekcja kiedyś miała zamianować pana cenzorem, czy pan funkcyonował kiedy? Św.: Za czasów Zimy nigdy. Otrzymałem pisemne zawiadomienie o mianowaniu, ale to było wiadome, że tam się zgromadzenia cenzuralne nie odbywają.

Przew.: My mamy tutaj certyfikat z kantoru wymiany „Sokal et Lilien“ z 1 marca 1896, stwierdzający, że kantor kupił pół miliona renty papierowej, a zarazem, że ją tego samego dnia sprzedał, czy coś podobnego. Co pan sobie o tym fakcie przypomina i wogóle o tej transakcji? Św.: Ja sobie przypomnieć mogę o tyle, o ile w aktach naszych jest zapisane. W naszych książkach jest przeprowadzone kupno i sprzedaż 500.000 renty. Przew.: Czy jest tam zapisane, że to od Kasy oszczędności? Św.: Nie, my nie zapisujemy od kogo. Przew.: W jakim celu ta cedułka była wydana? Św.: Często zdarza się, że ktoś z klientów potrzebuje rachunkowo wewnętrzne rozrachowanie się. Np. kupuje kamienicę i płaci papierami, musi więc znać dokładnie ich wartość.

Przew.: A czy to kosztuje dotyczącą osobę? Św.: W tym wypadku obrót pół milionowy, a nawet właściwie milionowy kosztował zdaje mi się 40 zł. Przew.: A czy nie wystarczyłyby kursy gazety urzędowej, a wtedy nie potrzebował ponosić kosztów z tego powodu? Św.: Często rozchodzi się o to, jaki kurs jest tego dnia na targu, a nadto i o kupony. Wówczas zresztą żył mój ojciec i jemu musiał z pewnością Zima powiedzieć, że z funduszu

obrotowego chce przenieść te papiery do funduszu rezerwowego. Do takiego rachunku musiałby mieć taki certyfikat. Przew.: A w stosunku z jaką stroną, czy dyr. Zima mógł potrzebować tego certyfikatu? Św.: Jeżeliby ktoś z rach. bież. chciał sprzedać te papiery, a Kasa chciałaby je od niego kupić, to musiałaby wziąć rachunek od nas, aby wykazać się przed stroną, że tyle a tyle ta renta jest warta.

Przew.: Czy kupony papierów Kasy były regularnie realizowane? Św.: Nie. Bardzo nieregularnie. Czasem 3, 4 miesiące po płatności. Przew.: To znaczy, że Kasa już na nich stratę poniosła? Św.: Na odsetkach. Ja nawet z powodu tego niejednokrotnie zwracałem uwagę p. dyrektorów i radziłem przyjąć jakiegoś kasyera, którego można spłacać z tych strat. Prok.: Kiedy p. Zima zaprosił pana do Grandhotelu i powiedział, że nadużyto pańskiego nazwiska, czy mówił tak ogólnikowo? Św.: Tak jest, użył tego wyrażenia i prosił ze względu na urzędników, abym się zgodził na to. Dr. Aschkenazy: Więc chciał rzucić niejako podejrzenie na urzędników? Św.: Nie miałem takich wrażeń, wiedziałem bowiem, że on jedynie mógł takie konto otworzyć.

Dr. Aschkenazy: A co do tej karteczki kantorowej, to mógłby Zima potrzebować jej także w tym celu, że strona chciałaby tę rentę sprzedać i ten rachunek zapłacić. Św.: To są najczęstsze wypadki. Zwykle nawet w takim razie dyrektor przysyłał woźnego po rachunek taki. Dr. Aschkenazy: Czy pan nie wie jeszcze, czy panowie w swoim depozycie w Kasie nie mieli weksli? Św.: Bywały weksle, ale weksle firm obcych przez nas eskontowane. Dr. Grek: Jaki był pański stosunek osobisty z panem Szczepanowskim? Św.: Ja p. Szczepanowskiego prawie nie znałem, bankierskich stosunków nigdy z nim nie miałem. Dr. Grek: Czy pan przypuszcza, że ze względu na tę znajomość mógł się p. Szczepanowski posłużyć pańskim nazwiskiem? Św.: Ja przypuszczam, że to dyr. Zima na myśl musiało przyjść, wątpię, aby p. Szczepanowski wiedział nawet, że mam na imię „Adolf“.

Dr. Grek: Zdaje mi się, że pan jako bankier i członek zarządu Kasy oszcz. interesuje się sprzedażą obiektów majątku pp. Wolskiego i Odrzywolskiego, jakie są szanse, oferty oficjalne i nieoficjalne, jaką przedstawiają wartość te wszystkie objekty? Św.: Ja wiem o tyle, że oferty były obecnie na 4 miliony wobec tego, że w ostatnich czasach były jakieś wybuchy ropy na Pucharach i w Kosmaczu, gdzie teren wynosi kilkaset morgów, to jest na terenie dziewiczym, więc szanse się poprawiły i przypuszczam, że jeżeli Kasa oszcz. poczeka, to strata będzie znacznie mniejsza, jak przypuszczano. Dr. Grek: Czy pan jako kupiec, sądzi, że parcie Kasy oszczędności do tego, by najrychlej sprzedała, nie deprymuje wartości? Św.: Mnie się zdaje, że nie trzeba być fachowym, aby to przyznać.

Dr. Grek: Czy te wybuchy nafty w Pucharach i w Kosmaczu zostały sprawdzone przez członków dyrekcji? Św.: Ja nie zajmuję się tem szczegółowo. Wiem, że na Pucharach jest ropa, w Kosmaczu także, ale fachowi twierdzą, że przy głębszych wierceniach będzie znacznie więcej. Dr. Grek: Czy nie wiadomo panu, że we Lwowie jest kilka firm, które zajmują się wyszukiwaniem kopców na te kopalnie? Św.: Nie wiem, wiem, że każdy adwokat uważa to za swój obowiązek. Dr. Grek: A kto jest uprawniony do sprzedaży tych obiektów? Św.: Ja słyszałem, że hr. Badeni.

Przew.: Do czego odnosi się ta oferta czteromilionowa? Św.: Wszystkie objekty do firmy Wolski-Odrzywolski należą, są nią objęte, a to wszystkie kopalnie, dom naftowy, fabryka maszyn wiertniczych. Przew.: A najważniejszym objektem, byłaby Schodnica? Św.: Tak jest, a nadto i Borystaw. Przew.: A Kosmacz? Św.: Kosmacz dotychczas nie miał żadnej wartości. Przew.: Czy Kosmacz jest własnością pp. Wolskiego i Odrzywolskiego i jest pod zarządem sekwestru? Św.: Tak jest. Przew.: Ta oferta czteromilionowa, kiedy była wniesiona i przez kogo? Św.: Mniej więcej przed miesiącem słyszałem o tem w dyrekcji. Przew.: Ja myślałem, że pan pośredniczył... Dr. Grek: P. dr. Lilien jest członkiem zarządu Kasy oszczędności, członkiem nowego zarządu. Przew.: Tak, a czy wiadomo panu, kto te oferty wnosił? Św.: To uważają tam za tajemnicę urzędową. Przew.: Czy po sprzedaży zostałyby co tym panom? Św.: Oni mają jeszcze tereny jakieś w Rumunii, które na razie nie są sekwestrem objęte, oni zaręczyli na 5 milionów.

Następuje przesłuchanie zaprz. świadka

#### Jana Górskiego,

rewidenta Kasy oszcz., pracującego w tej instytucji od r. 1889, a to do 1-go stycznia w likwidaturze, a od tego czasu w dziale wkładowym. Przew.: Kiedy pan podpisywał asygnaty w likwidaturze? Św.: Jak p. Gąsiorowskiego nie było. Przew.: Czy pan potrzebował widzieć złożoną rentę na konto Kühnla i Fröhlich? Św.: Nie, dyrektor sam odbierał i

przynosił tylko asygnatę, która szła potem wraz z efektami do skarbcza. Jedynie przy świeżo otwartych kontaktach pokazywał mi dyrektor te asygnacye. Przew.: Wiadomo panu było, że konto Kühnel i Fröhlich, to znaczy p. Szczepanowski? Św.: Nie, o tem dowiedziałem się dopiero podczas śledztwa, również nie wiedziałem, że konto Lilien jest kontem p. Szczepanowskiego. Wiedziałem jedynie, że pomiędzy pp. Kühnelem i Szczepanowskim były jakieś rachunki, były bowiem weksle z ich podpisami.

Przew.: Co panu wiadomo o koncie Kruszewskiego? Św.: Wiedziałem, że pan Wędrychowski dysponował nim, nie słyszałem zaś nigdy wprost od Zimy, aby rachunek należał do p. Wędrychowskiego. Następuje odezwanie zeznań świadka wobec sędziego śledczego, gdzie świadek zeznaje, że od kilku lat wiedział o rachunku Kruszewskiego, jako Wędrychowskiego. Przew.: A pan sędziemu śledczemu powiedział, że dyr. Zima wydał raz polecenie aby na tym rachunku nie dopisywać procentów? Św.: Tak było, zdaje się, iż było to około 1895 r. Przew.: A pan przypomina sobie to polecenie? Św.: Dyrektor przyszedł do nas i powiedział: proszę przy zamknięciu rachunku Wędrychowskiego nie dopisywać odsetek.

Przew.: A wiedział pan już wtedy, że to rachunek Wędrychowskiego. Św.: Wtedy wiedziałem. Przew.: Pan nam dopiero przed chwilą powiedział, że pan wiedział tylko tyle, że Wędrychowski dysponuje rachunkiem Kruszewskiego. Św.: Nie wiedziałem o tem do 1895 roku, później wiedziałem od kolegów. Przew.: A więc powiedział wtedy Zima „nie dopisujecie procentu do rachunku Wędrychowskiego“ i czy miał dyrektor do tego prawo? Św.: Dyrektor wszystkim dysponował, może uważał ten rachunek za nieściągalny i nie chciał, aby się przez oprocentowanie powiększał. Przew.: Mówił pan może o tem z Wędrychowskim? Św.: Nie. Przew.: Co do tego pokrycia pan twierdzi, że nie od samego Zimy pan to słyszał, tylko od kolegów? Św.: Tak jest. Przew.: A sędziemu śledczemu powiedział pan, że: „o odebraniu przez Wędrychowskiego jakiegoś grubego depozytu z podkładów rachunków — z własnego przekonania nie wiem, dowiedziałem się o tem później, a to z ust dyrektora Zimy“. Św.: Powiedziałem, ale nie mogę twierdzić stanowczo, że to z ust dyrektora Zimy słyszałem.

Przew.: Byłby on to też w ten sam sposób zapisał do protokołu. Św.: To musiało wyjść z ust dyrektora Zimy, albowiem on tylko dysponował depozytami. Przew.: Ja wątpię, aby pan w ten sposób przedstawił to sędziemu śledczemu, gdyż byłby to w ten sam sposób zapisał. Może według pana jest to możliwe, aby to wyszło z ust dyrektora Zimy? Św.: Chyba, że wtedy, dając to polecenie dorzucił to. Przew.: A ma pan takie wrażenie? Św.: To mogło być. Przew.: A co pan słyszał od kolegów? Św.: Koleżdy mówili mi, że Wędrychowski przyszedł do Zimy z prośbą, aby mu wydał depozyty, dodając, że je spienięży i pokryje rachunek, ale wzięwszy to, ani nie zwrócił depozytów, ani też pieniędzy.

Zeznania świadka co do rozmaitych szczegółów, tak depozytów, podjętych przez Wędrychowskiego, jakoteż innych — nie są jasne, wahają się między „zdaje mi się“ — a „tak być musiało“, lub też „nie przypominam sobie“. Przewodniczący przypomina świadkowi wyrażenie się w śledztwie, że rachunek Kruszewskiego nie ma pokrycia. Zima, gdy się o tem dowiedział, miał się wyrazić: „To nieszczęście, bo ten rachunek należy do Wędrychowskiego“ i wtenczas miał zakazać dopisywania procentów. Na zapytanie dra Aschkenazego oświadcza, że wersja ta mogła wyjść od Meudy. Co do 37.000 zł. podjętych rzekomo przez Wędrychowskiego nie umie podać bliższych szczegółów, jak to zostało dokonaniem.

Weksle Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego przychodzili do Kasy niemal co tygodnia, oni sami jednak rzadko pokazywali się osobiście, z czego świadek wnosi, że sprawę tę załatwiał sam dyr. Zima. Co do pół miliona, zapisanego na asygnacie a niepobranego przez pp. Odrzywolskiego i Wolskiego (wzięli wówczas tylko trzydzieści kilka tysięcy), świadek przypuszcza, że dyrektor Zima mógł wydać komu innemu, mógł również jednak i sam podjąć różnicę. Prok. (do Gąsiorowskiego): Pan sobie przypomina, że zaraz z początku runu i później utrzymywały się pogłoski we Lwowie, że w Kasie oszczędności chodzą weksle bez podpisu a opatrzone tylko początkowymi literami, prawdopodobnie przechodziły przez pana ręce takie weksle? Świadek Gąsiorowski: To może stało się jakie 2 albo 3 razy.

Prok.: Jakżeż to było? Św.: Skoro dyrektor przyniósł taki arkuszyk, mówił: „proszę to przeprowadzić“. Na tych wekslach był wystawca, ale akceptanta nie było. Prok.: A żyro było? Św.: A tego już nie patrzyłem. Prok.: A nie było akceptanta, tylko jakieś S. S., a czyje było pismo? Św.: Dyr. Zimy ołówkiem — dyrektor mówił, że Szczepanowski przyjdzie popołudniu... Przew.: Nieuzupełniano tego potem? Św.: Tego już nie wiem. Prok.: A często to się zdarzało? Św.: Dwa albo trzy wypadki

pamiętam. Czy na wszystkich było to S. S. napisane, nie pamiętam. Akceptant był powołany, ale dalej nie było podpisu.

Obr. Aschkenazy: Ale to było całkiem normalne, tak się weksel wystawia. Obr. Lisiewicz: Ale ten weksel przeszedł przez terminarz. Św.: Tak jest. Na dołączonej do tego karteczce było napisane nazwisko, ale brakło tylko podpisu. Obr. Grek: Nie wiadomo panu co o wielkich funduszach, które miały być wydane na agitację polityczną lub na wystawę krajową? Czy pan nie spotkał się z czemś podobnym, aby takie wydatki czyniono z kasy? Św.: Nie.

Dr. Grek: Przychodzą do nas częste apstrofy, abyśmy co do tej sprawy materialną prawdę wydobyli. Czy pan widział kiedy takie weksle w czasie jakichś wyborów albo wystawy? Św.: Nie przypominam sobie tego.

Wchodzi nowy świadek:

#### Władysław Gubrynowicz.

Należał do Kasy oszczędności najpierw jako członek Towarzystwa, potem jako członek wydziału, a potem był delegatem z ramienia wydziału na posiedzenia dyrekcji, które przypadają dla niego tylko w październiku. Członkiem wydziału był o ile pamięta, 4 lata, z ramienia Towarzystwa należał do komisji rewizyjnej przez 3 albo 4 lata, z ramienia zaś wydziału aż do ostatniej chwili. Fungował tedy w komisjach przez 8—9 lat.

Przew.: I każdego roku brał pan udział w tej rewizji, bądźto z ramienia wydziału, bądźto towarzystwa — to mogło być prawdopodobnie w porze bilansowej? Św.: Rewizja ta odbywała się zwykle przed walnem zgromadzeniem, to mogło przypadać albo na marzec, kwiecień, lub też maj, a celem było sprawdzanie bilansu, który nam doręczono wydrukowany — z dopiskiem — „tylko dla członków dyrekcji gal. Kasy oszczędności“; później to już odpadała ta uwaga.

(C. d. n.)

## Z Koła polskiego.

(Telegraficzne sprawozd. „Słowa Polskiego“.)

Wiedeń, 16 października. (W.) Koło zebrało się w niezwykle wielkim komplecie. Ogólne jest zainteresowanie dyskusją polityczną. Koło odbyło wczoraj całodziennie posiedzenie, poświęcone obradom nad sytuacją. Obrady są poufne. Przed dyskusją Jaworski przedstawił nowych posłów Jana Potockiego i Dąbskiego. Jaworski w gorących słowach żegna Madeyskiego, podnosi jego znakomite zasługi, talent, pracę. Madeyski był chlubą Koła. Słowa jego w Kole zawsze będą głęboko cenione. Madeyski Koła nie opuści.

Wśród burzy oklasków, Madeyski dziękuje. Wdzięczny jest Kołu, w którym jest skarbnicą polskich tradycji politycznych. Koło to szkoła polityczna. Mowca podnosi odwagę przekonania, potrzebną politykowi. Wspomina o przewodnikach, pod którymi służył, jak Baum i Grocholski. Wreszcie podnosi niespożyte zasługi Jaworskiego. Madeyski wprawdzie formalnie przestał być posłem, lecz Koła nie opuszcza i dalej służyć mu będzie radą. (Powszechnie oklaski).

Koło wysłuchało tych przemów, stojąc. Jaworski poświęca wspomnienie zmarłym kolegom Chrzastowskiemu, Rittnerowi i Wiktorowi, następnie podaje porządek dzienny: najprzód dyskusja polityczna, potem sprawa wniesienia interpelacji o brak sankcyj ustawy wyborczej sejmowej i ponownie o Fryszak i zamordowanie chłopów przez żandarmów, następnie wniosek o gimnazjum w Mielcu lub Dembicy, potem wybór komisji parlamentarnej, wreszcie uchwała co do wyboru prezydium Izby. Przystąpiono do dyskusji politycznej.

Jaworski dał sprawozdanie z czynności i pogląd na sytuację. Dyskusję polityczną rozpoczął Lewicki, potem mówili Bilinski, Rutowski, D. Abrahamowicz, Madeyski. Dziś i pojutrze dalszy ciąg dyskusji politycznej.

Wiedeń, 16 października. Koło polskie urządza obiad na cześć Madeyskiego.

## Telefoniczne i telegraficzne depeche

„Słowa Polskiego“.

#### Sytuacja.

Budapeszt, 16 października. Węgierski prezydent ministrów Koloman Szell miał wczoraj popołudniu półtoragodzinną audyencję u cesarza. Z audyencją tą stoi w związku także przybycie austriackiego kierownika gabinetu hr. Clary'ego i kierownika ministerstwa skarbu Kniaziołuckiego do Budapesztu. Obaj dziś popołudniu odjeżdżają z powrotem do Wiednia w towarzystwie węgierskiego prezydenta ministrów Szella i ministra skarbu Lukacsa. Jutro we wtorek, odbędzie się w Wiedniu wspólna rada gabinetu, na której ma być ułożony wspólny budżet i termin zwołania delegacji.

# Fonografy Edisona

Żaden fonograf nie jest prawdziwy jeżeli nie nosi podpisu „Thomas A. Edison“.



W cenie od zł. 25 do 100 zł., walce od ct. 65 do zł. 2. Cenniki „E“ gratis.

Firma: Wiktor Berger Lwów

ulica Akademicka 8.

**Wiedeń, 16 października.** Poseł dr. Barenther, który niedawno wystąpił z niemieckiej partii ludowej i przyłączył się do grupy Schoenererowców, zawiadomił obecnie prezydium Izby posłów, że przez czas dłuższy nie będzie brał udziału w posiedzeniach Izby, bo wyjeżdża za granicę, gdzie poddać się musi operacyi.

**Wiedeń, 16 października.** Wiadomość, jakoby minister galicyjski Chłędowski i kierownik ministerstwa skarbu Kniaziołucki, starali się o mandaty poseselskie, jest z gruntu fałszywą.

**Budapeszt, 16 października.** Kierownik gabinetu austriackiego hr. Clary i kierownik ministerstwa skarbu Kniaziołucki przybyli tu dziś rano i konferowali z prezydentem ministrów Szellem, oraz ministrami: skarbu Lukacsem i sprawiedliwości Ploszem.

**Wojna Anglii z Transvaalem.**

**Capstadt, 16 października.** Wczoraj wieczorem o godz. 11 nadeszła wiadomość od naczelnika stacji Modder-River, iż w stronie Kimberley słyszano strzały. Utrzymuje się pogłoska, że pod Kimberley stoczono bitwę. Potwierdzenie tej pogłoski jeszcze nie nadeszło.

**D'Urban, 16 października.** Z powodu ścisłej cenzury, wiadomości z nad granicy przychodzą bardzo niedokładne i spóźnione. Pewnym jest tylko to, że wielki oddział angielskiego wojska, składający się z piechoty, jazdy i artylerji, udał się w piątek rano z Ladysmith w kierunku do Akton Hohn, gdzie obozują Boerowie; także inny oddział piechoty, który przybył koleją z Glencoe, maszeruje w tym samym kierunku. Do starcia dotąd w tej stronie nie przyszło, gdyż Boerowie cofnęli się. Wojsko angielskie przebywa w odległości 10 mil od Ladysmith, z wyjątkiem jednego oddziału piechoty, który powrócił do Glencoe, gdyż generał Symons telegrafował, iż na sobotę rano oczekiwanym jest tam atak Transvaalczyków.

**Londyn, 16 października.** Czternaście batalionów korpusu, przeznaczonych do Afryki południowej, jest już przygotowanych do ekspedycyi. Wyjadą stąd na pole wojny w piątek.

**Londyn, 16 października.** *Daily News* donosi z Kapsztadu, że Transvaalczycy 13 b. m. zaatakowali Mafeking i że zachodzi obawa o losy tej pozycyi.

Gubernator Müllner na 13 b. m. zwołał Radę gabinetową, która trwała trzy godziny.

**D'Urban, 16 października.** Telegrafują tu z Glencoe, że kolo miejscowości Fugagave, 10 mil na południe od Neworastle, ukazali się Transvaalczycy.

**Z uniwersytetu jagiellońskiego.**

**Kraków, 16 października.** Liczba uczniów uniwersytetu jagiellońskiego, zapisanych na bieżące półrocze zimowe, wynosi 1082. Na pierwszy rok wydziału lekarskiego zapisało się ogółem trzynastu (13) słuchaczy.

Kliniki tutejszego uniwersytetu, mianowicie klinika chorób wewnętrznych, chirurgiczna i położnicza nie zostały dotychczas otwarte. Przyczyną tego szkodziwego dla nauki i uniwersytetu opóźnienia jest fakt, że mimo urgensów ze strony dyrekcji klinik, rząd do tej pory nie wyasygnował potrzebnych na ich utrzymanie w czwartym kwartale b. r. fundusów.

Ministerstwo oświaty nie przychyliło się do wniosku wydziału filozoficznego wszechnicy tutejszej o utworzenie katedry historii muzyki. Odmowa umotywowana jest brakiem fundusów. Jak wiadomo upatrzony był już na objęcie tej katedry znany kompozytor i dyrektor konserwatorium krakowskiego Władysław Żeleński.

Ministerstwo oświaty nie przychyliło się również do wniosku wydziału filozoficznego o przedłużenie kontraktu z prof. Baudouinem de Courtenay i o powierzenie mu katedry slawistyki po śp. prof. Lucyjanie Malinowskim.

**Zawody Kościuszkowskie.**

**Kraków, 16 października.** Drugie zawody Kościuszkowskie w tutejszym „Sokole” zakończyły się wczoraj. Po wczorajszym uroczystym wieczorze Kościuszkowskim, na wieczornicy Sokolej, przemówił prezes Władysław Turski i ogłosił nazwiska zwycięzców. Zwycięzcami są: p. Marian Dąbrowski, akademik, w biegu, p. Pałasiński Zygmunt, w ćwiczeniach na przyrządach, a p. Mreziński Stefan, seminarzysta, w zapasach.

**Katastrofa budowlana.**

**Paryż, 16 października.** Wczoraj popołudniu zawałiło się na placu wystawy rusztowanie francuskiego pawilonu wojskowego, który stoi obok pawilonu węgierskiego. Z 25 robotników, którzy znajdowali się na rusztowaniu, dziesięciu odniosło rany, między nimi jest czterech ciężko rannych.

**(Bawik rolniczy we Lwowie).**

Lwów dnia 16 października.  
Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.  
Pszenica gotowa 7'80 do 8'10. Pszenica na termin 7'50 do 7'75. Żyto gotowe 6'10 do 6'40. Żyto na termin 5'75 do 6'— . Owies obrotowy 5'50 do 6'— . Owies na termin 5'10 do 5'30. Jęczmień pastewny 5'10 do 5'50. Jęczmień nowy 6'25 do 6'75. Rzepak nowy 10'50 do 10'75. Liniarka — do —. Groch pastewny 5'75 do 6'50. Groch do gotowania 6'50 do 9'— . Wyka 4'40 do 4'80. Bobik 4'50 do 4'75. Hreczka 6'75 do 7'— . Kukurydza stara 6'10 do 6'30. Kukurydza lub na term. — do —. Cmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 48'— do 58'— . Konieczyna biała 30'— do 45'— . Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka 15'— do 17'— . Spirytus paritas Tarnopol 16'75 do 17'25, na termin 16'— do 16'50.  
Przy słabym ruchu ceny utrzymują się, tylko co do pszenicy tendencja słabsza.

**Wiedeń, 16 października.** Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 59'—, Renta majowa 98'30, Węgierska renta koronowa 93'90, Akcje kredytowe 361'25, Kredytowe węgierskie 366'25, Bank anglo-austriacki 149'—, Unionbank 295'—, Bankverein 263'—, Laenderbank 230'75, Kolej pań. 325'75, Lombardy 69'50, Elbenthal 249'50, Towarzystwo akcyjne obroni — Akcje tytoniowe —, Alpiny 266'—, Rima Muranya 333'25, Prager Eisen 137'2, Losy tureckie 56'25 na wrzes. Ruble 127'7/8, 20-franków 958'— Boden-Credit —, Tramwaje 430'—  
Tendencja spokojniejsza.

**Berlin, 16 październ.** O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 225'75, Disconto Commandit 189'50.  
Tendencja słaba.

**Wiedeń, 16 października.** (Giełda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na jesień 8'45 do 8'45, pszenica na wiosnę 1900 r. 8'76 do 8'77, pszenica na czerwiec — do —, żyto na jesień 6'92 do 6'93, żyto na wiosnę 1900 r. 7'30 do 7'31, żyto na czerwiec — do —, kukurydza na październik 5'72 do 5'74, na maj-czerwiec 1900 r. 5'40 do 5'41, owies na jesień 5'28 do 5'30, owies na wiosnę 5'70 do 5'71, rzepak na październik 11'60 do 11'70, rzepak na styczeń i luty 1890 rok — do —, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 1900 32'— do 33'—.  
Tendencja silna.  
Pogoda piękna.

**Budapeszt, 16 październ.** Pszenica na październik 8'18 do 8'19, na kwiecień 1900 r. 8'62 do 8'63, żyto na październik 6'56 do 6'58, na kwiecień 1900 r. 6'96 do 6'97, owies na październik 4'95 do 4'96, na kwiecień 1900 r. 5'38 do 5'40, kukurydza na maj 1900 r. 5'12 do 5'13, rzepak na sierpień 1900 r. 11'80 do 11'90.  
Oferty na pszenicę mierne.  
Chęć kupna ograniczona.  
Tendencja spokojna.  
Pogoda piękna.

**Wiadomości giełdowe.**

**Wiedeń, 15 października.**

Bez względu na faktyczne rozpoczęcie kroków wojennych w południowej Afryce, a wobec niezachwianej nadziei rychłego zwycięstwa armii angielskiej pozostają giełdy zachodnie przy silnej tendencji. Zapatrywanie powyższe podziela w szczególności giełda londyńska, która ostatnimi dniami występowała jako bardzo chętny nabywca akcji min złota, sprzedawanych na targu paryskim. Tutejsza giełda wierzy stanowczo biuletynom angielskim i z tego punktu widzenia pogodziła się z faktem wojny tak dalece, że zaczyna zwracać co raz większą uwagę na sam targ i niektóre z wybitniejszych walorów. W pierwszym rzędzie zaczęto się ponownie interesować austriackimi kredytami wskutek powtarzającej się dość uporcezywie pogłoski o sfinansowaniu przez austriacki zakład kredytowy słynnych fabryk Kruppa w Berndorf. Okoliczność ta przyczyniła się początkowo do nieco znaczniejszej wyżki w kredytach, a ponieważ także w akcjach innych banków; wywołane wskutek tego lepsze usposobienie całego targu nie trwało jednak długo i ustąpiło pod koniec obrotów dość dotkliwej reakcyi na wiadomość o bardzo znacznym spadku walorów górniczych na giełdzie berlińskiej. Kursy tych efektów uległy istotnie znacznej niżce spowodowanej doniesieniem, że w sprawozdaniu rocznem towarzystwa hut żelaznych Laura zwrócono uwagę na wznastającą liczbę zakładów dla wyrobów żelaznych w Rosyi, w skutek czego zachodzi, zdaniem zarządu, obawa, że eksport niemiecki do Rosyi może w niedalekim czasie bądź silnie zesłabnąć, bądź też konkurować w warunkach wcale się nie rentujących. Zapatrywanie powyższe, jakkolwiek zbyt ujemne a w każdym razie mocno przedwczesne, zrobiło mimo to wielkie wrażenie i spowodowało znaczniejszy spadek także w tutejszych efektach żelaznych, w skutek czego cały targ popadł w niechętnie i mdłe usposobienie.

**Hamburg, 16 paździer.** Srebro w sztabach (fein) żądają m. 79.25, placą m. 78.75 za kilo.

**Londyn, 16 październ.** Miedź: Chilibrany w gotowym towarze £. 76, a z terminem 3-mies. £. 76.7,6. Cyna: Straits w gotow. towarze £. 145.15, a z terminem 3-mies. £. 145.17,6. — Olów hiszpański £. 16.15., angielski £. —. Cynk, zwyczajne marki. £. 22.10, specjalne marki £. —.

**Stassfurt - Leopoldshall, 14 października.** Nawozy. Soda. Zapotrzebowanie soli nawozowych wzrosło w ostatnim czasie. — Saletra chilijska. Tendencja jest wciąż mocna i ceny towaru z dostawą podniosły się wskutek porozumienia się producentów.

Notujemy: Kainit miało mielony z gwarancją minimalnej zawartości 12.4 proc. czystego potażu, po 75 fen. za centu. bez worka i po 94 fen. za centnar z workiem zawartości 2 centu. — Kainit torfowy po 80 fen. za centn. bez worka i po 1 m. za centn. z workiem zawartości 2 centn. Analiza bezpłatna. — Karnalit i kizeryt po 45 fen. za centn. bez worka i 65 fen. za centn. z workiem na 2 centn. Od powyższych cen udzielany jest rabat 5 proc. dla konsumentów. Za przemieszkę 2 1/2 proc. miału torfowego dolicza się po 5 fen. do ceny każdego centnara. — Sole potasowe na-

wozowe mielone z zawartością 20 proc. czystej sody m. 3.10, 30 proc. sody m. 4.75 i 40 proc. sody m. 6.40 za centn. metr bez worka. Przy odległości przeszło 400 kilometrów od Stassfurtu cena się obniża. Ceny f-co wagon. — Mąka Thomasa: 1) kwas fosforowy po 19 fen.; 2) kwas fosforowy rozpuszczony w cytracie po 22 1/4 fen. razem z workiem przy odbiorze nie mniej, niż 100 kilogramów loco Diedenhofen; przy zakupie większych ilości znaczny rabat. Analiza celem sprawdzenia bezpłatna. — Saletra chilijska: w gotowym towarze m. 7.30, z dostawą w październiku - listopadzie m. 7.30, a w lutym - marcu m. 7.55 za 50 kilogramów, tara 2 kg. za worek f-co od Hamburg. — Superfosfat 17 — 19 proc. po 41 fen. za każdy procent rozpuszczalnego kwasu fosforowego za 100 kilogramów, brutto razem z workiem. — Superfosfat amoniakalny 9 + 9 proc. (9 proc. azotu i 9 proc. rozpuszczalnego kwasu fosforowego) po m. 8.15 za centn. brutto, razem z workiem.

**Carycyn, 9 października.** Nafta. Na targu zaplanowano ożywienie wskutek lepszych wiadomości z zagranicy. Tranzakcje w ostatnim czasie były liczne i znaczne. Ceny podniosły się dzięki nieznacznemu zaoferowaniu produktu. Zapasy w miejscu wynoszą około 3.5 mil. pud. Płacono za gotowy towar kop. 94 — 95 za pud z akcyzą, ale bez naczynia.

**Londyn, 10 października.** (Rynek metali) Miedź. Rynek miedzi był z początku ubiegłego tygodnia bardzo ospały i ceny spadły na £. 75,1,3 za gotowy towar; następnie wskutek wykazu o zmniejszeniu się zapasów w ciągu z. m. o 4.000 tonn i zakupów na rachunek Ameryki, ceny szybko się podniosły na £. 76,5 za gotowy towar i na £. 76,17,6 za 3 mies. Na potrzeby konsumeyi miejscowej kupowano również znaczne ilości i nadeszły dużo zleceń kupna z dostawą w początku przyszłego roku. Płacono: Standard w gotowym towarze £. 76,5—76,10, a 3-mies. £. 76,15—77; Tough ang. zależnie od marki, £. 79,5—79,10; Best Selected ang. stosownie do marki £. 80,5—81,5. — Cyna. W skutek drożyzny pieniędzy odbyły się na targu sprzedaże przymusowe partyj, zakupionych w celach spekulacyjnych, i te spowodowały niżkę cen cyny 3-mies. na £. 144,5. Potem ceny szybko wróciły na poziom £. 147, ale w końcu tygodnia ceny znowu osłabły. Notujemy: Straits w gotowym towarze £. 146—146,10, a 3-mies. £. 146,5—146,15, cyna australijska, stosownie do marki, £. 146,5—146,15, Lamb i Flag ang. £. 149—150. W Holandyi: Banca fl. 87.25, Billiton fl. 87. — Cynk mocniej: placono £. 22,5—22,10. — Olów — zapasy małe; placono £. 16.15—17 za gotowy towar i £. 16—16,5 na dostawę. — Antymon mocno; £. 39,15—40. — Rtęć bez obrotów; £. 8,12,6 w pierwszym ręku i £. 8,12, w drugim. — Srebro słabo 26 5/8 p. za uncję. — Dowozy ołowiu w tyg. sprawozdawczym wyniosły 91.398 tonn.

**Towarzystwo akcyjne w Rosyi.** Wychozący w Brukseli *Moniteur des Interets Matériels* zawiera dłuższy artykuł o towarzystwach akcyjnych w Rosyi. Liczba ich w r. 1894 wynosiła 500 — 600 z kapitałem około 800 milionów rubli, teraz podniosła się na 1100, z kapitałem 1800 milionów, a cyfra ta oznacza tylko czysto rosyjskie towarzystwa, nie licząc około 160 towarzystw zagranicznych, które otrzymały pozwolenie do operowania w Rosyi i nie licząc towarzystw kolei żelaznych. Pomiedzy 500 od roku 1894 założonemi towarzystwami znajduje się 100, których akcje stoją poniżej nominalnej ceny. Z banków od lat 30 upadło tylko trzy, — podczas kiedy pozostałe są w dobrym stanie i dają od 10 — 20% dywidendy. Największy wpływ na wzrost towarzystw akcyjnych miał wielki rozwój kolei żelaznych, które od 1 stycznia 1894 do 1 stycznia 1899 r. powiększyły się o 13.500 km., podczas kiedy przyrost od 1882 do 1893 wynosiły tylko 2759 km. Także i rosyjska polityka celna i polączona z nią ochrona krajowego przemysłu była korzystną dla wzrostu towarzystw akcyjnych, również jak niżka stopy procentowej papierów rządowych. Za rok 1898 z 274 towarzystw, których zamknięcie bilansu jest ogłoszone, 60 prawie wszystkich świeżo założonych nie placą żadnych dywidend, 90 daje 1 — 9.90, 98:10 do 24,99 a 26 ponad 25% dywidendy.

**Pierwsze koleje żelazne w Stanach Zjednoczonych.** Podług M. Desmond Fitzgerald, prezesa Towarzystwa inżynierów cywilnych amerykańskich, epoka kolei żelaznych w Stanach Zjednoczonych zaczęła się w r. 1827, ale pierwsza wielka linia, Baltimore-Ohio, została rozpoczęta dopiero w lipcu 1828, a w 1834 roku 130 km. tej kolei były skończone, ale jazda na niej odbywała się zapomocą koni. Pierwsza lokomotywa zakupiona w Anglii, została próbowaną na linii Delaware i Hudson przez M. Allera, który w tym samym roku zbudował pierwszą kompletną koleją żelazną z lokomotywami, łączącą Charlestown i Augusta.

**Drogi żelazne w Szwajcaryi** miały w r. 1898 długość 5997 km., z czego 2804 km. przypadają na linie główne. Te pięć linii głównych: Jura-Simplon, Centralna, Gothard, Północno-Zachodnia i Unia szwajcarska miały w końcu roku 1897, 757 lokomotyw, 376 wozów na bagaże 10.024 wagonów towarowych i 90.707 miejsce siedzących dla podróżnych. Przypadki rozmaite w roku 1898 spowodowały śmierć 69 osób, a zranienie 911; pomiędzy zabitymi było 9 podróżnych; pomiędzy rannymi 73.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:  
**Stanisław Rossowski.**

**Dział ekonomiczny.**

**Depesze handlowe z d. b. 16 m.**

**Kurs lwowski:**

Za 100 rubli sr.	placą:	127'—	żądadaj:	128'12
Za 100 marek	58'50		58'80	
20-frankówka	9'50		9'60	

# C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

## Depozyta schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do w. łącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

## Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

- 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemskiego.
- 4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.
- 4% Obligacje propinacyjne.
- 4% Pożyczka krajowa.
- 4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
- 4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

## Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie  
Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

## M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany  
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe monety po najkorzystniejszych cenach.

## P R O M E S Y

na

### Losy komunalne miasta Wiednia

po zhr. 5- w. a. wraz ze stemplem.

**Promes za zaliczką nie wysyłam.**

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpaniu zapasu.

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum.

**Ubezpieczenie losów od straty przez wylosowanie al pari.**

Zlecenia z prowincyi wykonuje, jak najrychlej nie policzając żadnej zgola prowizyi. — Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane **50.000 zł. i 5.000 zł.**

### Dentysta Dr. T. Bohosiewicz

b. asystent klin. chirurg. Uniwers. Jagiell., ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej od g. 9—5, przy ulicy Jagiellońskiej 7, I. piętro.

### Dr. dentysta M. Wiktor

przy ul. Kopernika 1. 4, vis a vis Wgo Mikolascha, wykonuje: plombowania i rwanie zębów bez bólu, sztuczne zęby sposobem wiedeńskim, leczy choroby jamy ustnej, nosa, gardła i uszu.

### Dr. Józef Wielochowski

otworzył kancelaryę adwokacką  
we Lwowie, przy ul. Brajerowskiej 1. 20.

## Kąpiele w świetle elektrycznym

do leczenia reumatyzmu, arthritis, neurasthenii itp.

Dr. W. Legeżyński  
Koralnicka 4.

Kancelarya adwokata

### Dr. ALOJZEGO KRAUSA

znajduje się obecnie nad „Kawiarnią Wiedeńską“, przy pl. św. Ducha 3. wejście między odwachem woj-skowym a „Kawiarnią Wiedeńską“.

ZMIANA MIESZKANIA.

Kancelarya adwokata

### Dr. Zygmunta Lilienfelda

znajduje się obecnie przy ul. Sykstuskiej 40.

### Dr. Stanisław Zabłocki

specjalista w chorobach nosa, uszu gardła i piersi  
mieszka obecnie ul. Kopernika 28, I. p.

Dom bankowy i Kantor wymiany

### Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje  
wszelkie papiery wartościowe po kursie dzien-nym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, ber-lińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

### Podziękowanie.

Nie mogąc każdemu z osobna dziękować za oka-zane nam współczucie, wskutek śmierci nie działowanej pamięci męża, względnie ojca naszego dra Adolfa Weissa, adwokata krajowego, przesyłamy na tej dro-dze wszystkim znajomym i przyjaciółom zmarłego ser-deczne „Bóg zapłać“.

Stroskana żona z dziećmi.

## TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcyą Ludwika Hellera.

W poniedziałek dnia 16 października 1899.

# BETTINA

(La Mascotte)

operetka w 3 aktach Edmunda AUDRANA.

OSOBY:

Lorenzo, hrabia Piombino	p. Myszkowski
Markiz Trittelini	p. Malawski
Fippo, pasterz	p. Bogucki
Rocco, dzierżawca	p. Kratochwil
Matheo, oberżysta	p. Pasternski
Parafante, sierzant	p. Jasiński
Bettina, pasterka indyzelek	pana Schuppówna
Fiametta, córka Lorenza	pana Miłowska
Carlo	pana Jarosówna
Marco	pana Niedzielska
Angelo	pana Gessner
Luigi	pana Kukłówna
Beppo	pana Pordesówna
Paulo	pana Krott J.
Francesca	pana Weigel
Antonina	pani Michłowiczowa
Zołnierz 1-szy	p. Gamski
Zołnierz 2-gi	p. Einspörn
Wieśniak	p. Pasternski

Lezarz, panowie, damy, żołnierze, wieśniacy, wieśniaczki.  
Rzecz dzieje się w hrabstwie Piombino w roku 1625.

Początek o godzinie 7-mej

Na wszelkie zapytania  
odpowiada Admini-  
stracja tylko po otrzy-  
maniu 5 ct. marki.

## Drobne ogłoszenia.

### Kupno i sprzedaż.

Skład Piórcien Korczyńskich  
we Lwowie, Halicka 16.

potęca wielki wybór gotowej  
bielizny damskiej, męskiej  
i dziecięcej. Ceny fabryczne.

Nieporównanej dobroci  
Herbatę familijną  
sprzedaje na wagę w każdej  
ilości po 50 centów 1/4 funta.

Skład Herbaty rosyjskiej  
Dominika Iwanowskiego  
Lwów, Akademicka 8-  
4141

Poszukuje się grubszych  
dębów, sosen, świerków  
i jodeł, także całych lasów  
za gotówkę. Zgłoszenia pod  
lit. G. przyjmuje Gł. Agen-  
cya Dzienników i Ogłoszeń  
J. Hopcasy i A. Salomono-  
wej w Krakowie, Plac Ma-  
ryacki 2. 4425

## Rydzę kiszone

w fasczkach 5- cio kilowych  
razem z przesyłką pocztową po  
1 złr. 80. rozsyła handel St.  
Romanowicza w Kołomyjach.  
4403

## Świeży transport

zimowy  
Ubrań męskich od 8 złr.  
Paleto na wełnie „ 10 „  
Płaszcz uniformowy  
na wełnie „ 8 „  
Burki krótkie na weł. „ 6 „  
Futerka krótkie „ 9 „  
o 30% taniej, jak wszędzie.  
Zamówienia skuteczniam do  
24 godzin. **Józef Körner**  
Lwów Jagiellońska 4. 4320

## Hojny dar

Drzewa rębane go sniego (nie  
przeplawianego wodą) czysto  
bukowego z odstawą do domu  
na 3 kawalki po 15 ct. cełnar  
4 „ 16 „  
jedynie handel korzeny  
**A. J. MUNDA**  
Lwów, Akademicka 1. 2.  
4419

## Kanarki

młode prawdziwe harceniśkie  
po 1 zł. 50 ct. poleca  
**HODOWLA**  
**LWÓW, Ruska 1. 3.**  
4389

## Mapy teatru wojny

Transvalu  
po 30, 36, 70 ct., — przesyłka  
kosztuje 10 ct., — poleca  
**Księgarnia POLSKA**  
we Lwowie, plac Maryacki 11.  
4441

**Wyborna kawa** 1/2 kilo 75  
ct., „Sryusz“ ul. 3 Maja  
1. 2, Lwów. 4159

## Interesy majątkowe i handlowe.

Do sprzedania pierwszo-  
rzędna kawiarnia pod bar-  
dzo przystępnymi warunkami,  
bliższa wiadomość Józef Stył  
drukarnia w Przemyślu. 4384

### Majątek 280 m.

rolni I. klas. 210 m. skomaso-  
wane, młyn — budynki dobre  
pół wartości pozostanie przy  
gruncie, przy samej kolei i  
większego miasta do sprzeda-  
nia. Bliższą wiadomość udzieli  
p. **Janiszewski, Kołomy-  
ja Sobieskiego 1. 70. 4434**

### Majątek

450 morgów lasu i 50  
morgów ziemi ornej,  
w jednym kompleksie, blisko  
większego miasta, pod bardzo  
korzystnymi warunkami do na-  
bycia

### Dwupiętrowy Dom

w najpiękniejszej i to w środ-  
kowej części miasta **Lwowa**  
z wielkim ogrodem owocowym  
„na przyszłość podstawa do zre-  
alizowania“ dla Pp. z wyższego  
stanu szczególnie stosowny,  
pod pomyślnymi warunkami  
zaraz do sprzedania. Bliższa  
wiadomość u p. **Ludwika  
Pager**, ul. Zamarstynowska,  
1. 9, we Lwowie. 4437

### Mieszkania i sklepy.

Mieszkanie duże wygodne, z o-  
grodem, 6—9 po-  
koi, stajnia na parę koni, za-  
raz do wynajęcia Wiadomość  
w „Słowie Polskie“. 3305

Pokój z całym utrzymaniem  
dla pani lub starszego  
pana. Ulica **Kopernika 18.**  
4232

3 Pokoje z kuchnią z przyna-  
leżnościami zaraz  
do najęcia **Długosza 20. 4266**

4 pokoje, przedpokój i kuchnia  
na I. piętrze od 1.  
listopada do wynajęcia. Cho-  
rażeżyzna 12. 4307

### Piekarska 7

4 lub 2 pokoje z kuchnią.

Zaraz do wynajęcia mie-  
szkanie składające  
się z trzech pokoi frontowych  
na parterze, ewentualnie z ku-  
chnią piwnicą istrychem w willi  
przy ul. Krasieckich 1. 3. 4429

2 pokoje frontowe  
w parterze od 1go Listopada  
do najęcia ul. św. Mikołaja 14.

### Do wynajęcia

5-6 pokoi z ogrodem na żąda-  
nie ze stajnią przy ul. Kurko-  
wej 14. 4396

6 pokoi z werandą i ogrodem,  
z meblami i całym ur-  
ządzeniem gospodarczym, na  
żądanie ze stajnią, do wynaj-  
ęcia ul. Kurkowa 14. 4395

### Doniesienia różne.

### Sienniki

ze starą sianą zabiera, wypę-  
nia świeżą, tego samego dnia  
odstawia, po cenie 1—2 koro-  
ny **Fotwark Sichow** koło  
Lwowa poczta Sichów. Zama-  
wiać najdogodniej korespond.  
4428

Materyał drzewny na rzeźby  
a mianowicie: jesionowy, orzechowy,  
chowy, dębowy, jaworowy,  
gruszkowy, brzostowy, buko-  
wy itp. w deskach i kłocach,  
kupuje za gotówkę. I. F. J. Ko-  
mendziński, Zakład wyrobów  
rzeźbiarskich. — Zakopane, ul.  
Krupówki. 4004

Czyszczenie i cięcie  
drzew owocowych ce-  
lem polepszenia i powiększe-  
nia plonu, podejmuje się, w za-  
simowym. Wincenty Biel-  
ski, architekt pejzażysta, Czi-  
kendi o. p. Domażyż koło Lwo-  
wa. 4313

Agencya nauczycielska He-  
lmańska 6, poszuku-  
je sił różnej narodowości.  
4338

Najtańszych i najlepszych in-  
struktorów pole-  
ca bezpłatnie biuro nauczy-  
cielskie. — Ul. Kaźmierzowska  
1. 37. 4366

### Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Putynowany buchhal-  
ter i administrator  
dobr poszukuje zajęcia we  
większym gospodarstwie wiej-  
skim, w Zakładzie przemysło-  
wym lub instytucyi finansowej  
(Towarzystwa zaliczkowe, spół-  
ki produkcyjne, handlowe itd.)  
ewentualnie jako kierownik.  
Zgłoszenia przyjmie lub wi-  
adomości bliższych udzieli Ajen-  
cya dzienników J. Hopcasy i  
Antoniny Salomowej w Kra-  
kowie, plac Marjański. 4217

Przyjmę posadę bibliotekarza,  
I. i II. sekretarza, korespon-  
denta. Podejmuje się porząd-  
kowania księgozbiorów, ukła-  
dania katalogów. Władam języ-  
kami polskim, francuskim i ni-  
emieckim. Bliższych informacyj  
udzieli z grzecznością redakcyja  
„Kola“ ul. Szopena 7, 4288

Ogrodnik żonaty wykształ-  
cony, praktycznie i teorety-  
cznie we wszystkich gałęziach  
poszukuje odpowiedniej posa-  
dy zaraz. Łaskawe zgłoszenia  
M. K. p-r. Lwów. 4430

Wdowa w starszym wieku  
po urzędniku, poszukuje zają-  
cia się dziećmi u wdowca lub  
do pielęgnowania chorej osoby.  
Adres R. B. Jabłonowskich 10  
parter.

Zdolny młody pomocnik  
handlu korzennego, szybki eks-  
pedyent przyjmie posadę za-  
raz, we Lwowie lub na pro-  
wincyi, p-r. „100“, Lwów.

Osoba uzdolniona w krawie-  
czyźnie poszukuje zajęcia w do-  
mu prywatnym. Kurkowa 49.

Prywatny oflejalista, pozos-  
tający wielkiem niedostatkiem  
prosi o jakiegokolwiek zajęcie,  
za wikt i stancję. Zimorowi-  
cza 1. 15 I piętro „Wiktoryja.“

Poszukuje zajęcia, jestem  
zdolny do każdej pracy, tak fizy-  
cznej, jak i umysłowej. Łaska-  
we zgłoszenia: Jan Worona,  
ul. św. Jacka nr. 10.

MŁODY pomocnik, korzen-  
nik, obznajomiony w pokoju  
śniadań, poszukuje posady za-  
raz. Łaskawe zgłoszenia p-r.  
„K. B. 20“ Lwów.

Najnowsze fasony sukien  
damskich wykonuje po niskich  
cenach przy ul. Fredry 1. 3.  
na dole. „Jadwiga“

Stelmach, kawaler, poszuku-  
je posady w obszarach dwor-  
skich z nacyniem skarbowym.  
Adres J. P. 8 p-r. 4437

Leśniczy egzaminowany z do-  
breimi świadectwami żonaty, je-  
dno dziecko, poszukuje posady  
ul. Kochanowskiego 1. 6 dr. 14.

b) Zaoferowane.

Magistra farmacyi poszukuje  
**Karol Jahr** apte-  
karz w Krakowie. 4280

Cukiernia **W. Righetiego**,  
w Kołomyjach poszu-  
kuje ucznia do praktyki. (4310)

Zdolnych AGENTÓW  
miejscowych i zamiejscow-  
wych za dobrą prowizją po-  
szukuje się. Oferty zgłaszać  
Lwów, p-r. **Agent III.** 4371

Dr. Julian Landau adwokat  
w Sądowej Wiszni poszu-  
kuje rutynowanego pisarza, po-  
sadaż zaraz do objęcia. 4382

Apteka w Monasterzyskach po-  
szukuje magistra far-  
macyi. 4385

Handel korzenny M. Bo-  
reckiego w Tarnopolu, po-  
szukuje pomocnika młodego.  
4400

Ład powiatowy w Niemirowie  
przyjmie za-  
raz wprawnego pisarza. 4435

„Zdolnych“ Dietaryuszów, pisa-  
rzy kancelaryjnych,  
pomocników handlowych etc  
poleca Biuro Karola Zakrze-  
wskiego w Tarnopolu“ 4427

## Wychowanie i nauka.

### Do matury gimnazjalnej

dwuletni kurs

dla wszystkich (panów i pań).

Rozpoczęcie 20 października.

Toż samo do matury realnej.

Rozpoczęcie 5 października.

**Pierwsza klasa** gimnaz.  
i real. (szczególnie dla uczniów  
przepadłych przy egzaminie  
wstępnym) **Rozpoczął się 3 paź-  
dziernika.**

**Pierwsza i druga kl. gimn.**  
w jednym roku.

Rozpocząna się 15 październ.

Zakład **A. Strzeleckiego**, b. na-  
ucz. c. k. gimn. Franciszka Jozeta,  
Zgłoszenia 3—5 popoł. ul. Zamo-  
jskiego 6.

Tamże **korepetycje** dla uczniów  
publicznych **wszelka nauka dla  
prywatystów, krótsze kursa  
do matury gimnaz. i realn.** 4327

**Nauczycielka**, posiadająca dy-  
plom z ukoń-  
czenia Wydziału przyrodnicze-  
go na uniwersytecie paryskim,  
poszukuje lekcji przyrody. —  
Wiadomość „Słowo Polskie“ M.  
F. 4432

**Francuzka** może udzielić  
lekcji, 2 godzin przed po-  
łudniem. Zgłoszenia w biurze  
Zagórskiej, Lwów, Chorążczy-  
zna 7. 4437

**Fröblanka** poszukuje le-  
ceki lub stosownej posady,  
p-r. W. G. K. Lwów

**Ukończony** gimnazysta, pos-  
zukuje zaraz lekcji, z klas  
niższych lub wyższych. Łaska-  
we zgłoszenia: Lwów, p-rest.  
„Dobry postęć“.

**Nauczycielka** z maturą i  
praktyką przy szkole poszuku-  
je lekcji w miejscu. Wiado-  
mość „Słowo Polskie“ J. J.

**Uczeń V kl. gimn.** poszukuje  
lekcji za skromnem wynagro-  
dzeniem. Łaskawe zgłoszenia  
Ignacy Dawid, ul. Karmelicka  
1. 8. I. piętro.

**Akademik**, z gimn. warsza-  
wskiego udziela lekcji łaciny,  
greki, matematyki, ulica Zofii  
Chrzanowskiej 1. 6. I piętro,  
dozorca wskaże, Od 5-6 popoł.

**Uczeń V. kl. gimnaz.** poszu-  
kuje lekcji w miejscu. Adres  
W. M. u p. Tairle Szumlań-  
skiego 9.

**Nauczyciel** poszukujący po-  
sady w średnim wieku. Adres  
C. K. w domu 1. 7. ul. Ślodo-  
wa, u W. Kosiarskiej.

**Seminarzysta II roku** pos-  
zukuje lekcji za umiarkowa-  
ne wynagrodzenie. Adres R-  
K. 22 post. rest. Lwów.

**STUDENT** filozofii poszuk-  
je lekcji we Lwowie. Może też  
przygotowywać prywatystę do  
egzaminu gimnazjal. — Adres  
S. H. w Adm. „Słowa Polsk“

# WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.

Flakon 80 centów i 1 zbr. 50 ct.

## JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 8., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemysł: Franciszkańska 1. 2.

**NIEZBĘDNE**  
przy karmie wołów!

! Świeży transport!

Przytykacze kauczukowe,

Pompy przy wzdęciu,

**TROKARY,**

Hegary i klistyry dla bydła następujące

Nożyce do strzyżenia owiec i koni,

FLUID, Proszek korneuburski,

SÓL glauberska itp.

polecają 4392

**Friedrich i Beacock**

Lwów, Hetmańska 4,  
obok cukierni W-go Grossa.

**Najnowsze**  
KAPELUSZE  
i CZAPKI  
poleca

**KAZIMIERZ**  
Bielczyk

Lwów, ul. Halicka 1. 21.  
Cenniki na żądanie franco.

## Na Zimę!

Kaftaniki, koszule,  
Kalesony prof. JÄGERA  
po 65, 85 ct, 1.—, 1.25,  
1.40, 2.10 2.45 do 4.— zł.  
poleca 4370

**MAKS MÜHLFELD**  
Lwów, RYNEK, 1. 37.

Najświeższa i największa nowość

**Aparat** fl. 1.90.  
fotograficzny fl. 1.90.

którym każdy bez poprzedniej nauki może skutecznie i kompletnie zjechać fotograficznie. Łatwy i pojedynczy sposób użycia. —

Wielkość 5x5. Cena kompletnego fotograficznego aparatu z wszystkimi utensyliami i przystępnym opisem w eleganckiej kasetce fl. 1.90. Większy aparat z obiektywem i licznymi przyborami fl. 4. Można zamawiać tylko u **M. Rundbakina**, Wiedeń IX, Berggasse 3. 4355

## Leczenie elektrycznością!

Elektrischer Induct.-App. Kompletny indukcyjny aparat elektryczny łatwy w użyciu z dobrym skutkiem we wszystkich słabościach nerwowych, z regulatorem siły prądu, wszelkimi chemikaliami, przewodnikiem i solą chromową, z przystępnym pouczeniem, gotowy do użycia tylko za 5 zł. Wysyłka za pobraniem pocztowem. 4356

**M. RUNDBAKIN**  
Wien, IX, Berggasse 3.

Najlepsze  
„FLIRT“ tutki i bibułki „KRAJ“  
w książeczkach  
z papieru Sassowskiego  
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.  
Wszędzie do nabycia.

**Ser** szwajcarski kregowy, w najlepszych gatunkach sprzedają mleczarnie Księcia Lubomirskiego, Przeworski Szcucin po cenach za jedno kilo z opakowaniem loco Przeworsk i Szcucin pojedynczymi kregami po 65 ct. w ilości ponad 500 kg. po 60 ct.

**Magazyn Mód.** 4202  
„IRIS“  
(Jagiellońska 7, I. p., róg ul. Trzeciego Maja)  
poleca na sezon  
kapelusze damskie.

**Rządca** znakomity rolnik, żonaty, bezdzietny, 32 lat, ukończył szkołę rolniczą i dłuższy czas gospodarował na Wschodzie, obecnie na Zachodzie, życzy sobie zmienić posadę zaraz, lub od 1 listopada: Kaucyl może złożyć w papierach wartościowych 1000 zł.

Poste-restante „Ruska wieś“ Rzeszów, 4304

## Dla Zarządów Dóbr i gorzelń.

Oliwę do maszyn.  
Oliwiarki do maszyn.  
Pasy skórzane do maszyn.  
Rzemyki do szycia pasów.  
Śruby i nity do pasów.  
Pyrolinę do taniego oświetlenia.  
Latarnie gospodarskie na pyrolinę i naftę.  
Pochodnie naftowe i smolowe.

Węże konopne.  
Węże gumowe.  
Węże spiralne.  
Płyty gumowe.  
Sznury gumowe.  
Pierścienie gumowe.  
Kule gumowe do wentylów.  
Szklę do wodowskazów.  
Dwuścian wapniowy.  
Szczotki do kadzi i t. p.

polecają po cenach możliwie najniższych

## FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, ulica Hetmańska liczba 4  
(obok Cukierni Wgo Grossa) 4391

## Konkurs.

Krajowa szkoła przemysłowa w Kamionce strumiłowej poszukuje **nauczyciela** do rysunków i do nauk dopełniających.

Płaca roczna 1000 zł. i dodatek na pomieszkanię w kwocie 200 zł.

Podania należyce udokumentowane wnieść należy do Zarządu powyższej szkoły najpóźniej do 15 listopada. — Bliższych informacji eo do nadania posady udzieli na żądanie Zarząd krajowej szkoły przemysłowej w Kamionce strumiłowej. 4272

## Zaszumi las

**JÓZEFA MASKOFFA**  
autora słynnej sztuki „Tamten“  
2 tomy.  
Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego“,  
ul. Chorążczyzny 1. 17, i w znaczniejszych księgarniach.  
Cena 3 złr.

**WĘŻE**  
gumowe i parciate  
Węże spiralne

Opakowania gumowe

Tekturę, asbest  
Minium, bleiweis  
poleca

**W. Czopp**

najstarszy galicyjski skład farb  
pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.  
(Telefon 286).

## WAŻNE

dla amatorów książek.  
Już wyszedł  
**Nr. 5.**  
Katalogu dzieł polskich  
obejmujący około 2.000 dzieł  
do nabycia po najniższych cenach  
w antykwarni

**M. Hölzla**  
Lwów, Trybunalska 14.  
4346

## Do robót piłeczkowych

Drzewo jaworowe, gruszkowe,  
orzechowe, hebanowe, srebrne i olsza  
**Oprawy do piłeczek**  
drewniane i stalowe.

Piłeczki włoskowe angielskie

Wzory włoskie  
do wyrzynania.

**KASETY**  
z narzędziami stolarskimi.

**Aparata do wypalania**  
rysunków na drzewie.

**Styfty platynowe.**

Wyroby z drzewa do wypalania  
polecają najtaniej

**Friedrich i Beacock**

Lwów, Hetmańska 4,  
obok cukierni W-go Grossa

## 1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy  
za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

**Drukarnia „Słowa Polskiego“**

we Lwowie. 4293

Chorążczyzna 17-19.

## CHOROBY weneryczne

skórne i zastarzałe

choroby **maciczne**, wogóle  
w bolesnych wypadkach chorób  
kobiecych leczy radykalnie pod  
gwarancją.

**Dr. Frisch**

Kazmierzowska 3 II. piętro.  
4093

## Emanuel Rosentfeld

we Lwowie, ul. Gródecka 23, poleca: wszelkie techniczne przybory po najniższych cenach fabrycznych. — I. Rzemienie ze skóry grzebietowej, Asbest, Parciate i gumowe węże. Płachty nieprzemakalne, Piłki, Remscheida, oryginalna Ragozyna firmy Schybajeff i L. amerykańska Valwolina. 3265

## WIENICE grobowe metalowe

sztuczne, zasuszone i świeże

w kolosalnym wyborze

najtaniej poleca

**Jan Stachiewicz**

Lwów Teatralna 1. 8.

**GLÓWNY SKŁAD**

Nasion i roślin

4439

W celach eksploatacji terenu naftowego w Węgrzech, poszukuje się zdolnego

## inżyniera wiertniczego

jako kierownika, i dwóch 4001

zdolnych wiertaczy.

Tylko tych reflektantów brać się będzie na uwagę, którzyby się mogli wykazać dłuższą i zupełnie zadowalającą praktyką. Inżynier wiertniczy bezwarunkowo władać musi językiem niemieckim w słowie i piśmie.

Oferty wnieść należy pod „U. T. 1898“, —

**HAASENSTEIN i VOGLER** Wien I.

L. 10867.

## Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Kołomyi rozpisuje niniejszym konkurs na posadę **kierownika** zakładu gazowego w Kołomyi, z płacą roczną w wysokości 1.200 złr. dodatkiem na mieszkanie w rocznej kwocie 300 złr., ewentualnie mieszkaniem w naturze przy zakładzie, tudzież prawem do poboru trzech dodatków pięcioletnich w wysokości 10 proc. pobieranej płacy i prawem do emerytury po uzyskaniu stabilizacji, która może nastąpić po jednorocznej zadowalniającej służbie.

Kandydujący o tę posadę, muszą posiadać i udowodnić następujące warunki:

1. Ukończone studia na Wydziale chemicznym akademii politech., z dwoma egzaminami państwowymi.
2. Prawo obywatelstwa austriackiego.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Dokładną znajomość języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie.
5. Nieprzekroczony 40 rok życia.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy odbyli praktykę przy jednym z zakładów gazowych.

Podanie należyce udokumentowane, wnieść należy do Prezydium Magistr. do końca października br. Kołomyja dnia 11 października 1899.

# JUŻ WYSZEDŁ KALENDARZ ILUSTROWANY „Słowa Polskiego“

Egzemplarz oprawny w płótno 60 ct., z przesyłką pocztową poleconą 80 ct.

Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzny 17; w znaczniejszych księgarniach i biurach dzienników.

3773